Ner 290. Kraków, Niedziela 18 Grudnia 1892. Rocznik XLV.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 cent., z przesyłką pocztową 12 centów; **we Lwowie po 10 centów do nabycia w biurze dzienników, przy ulicy Karola Ludwika l. 9.**

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiac
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się **tylko od 1 do ostatniego dnia** w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i **przekazy** pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — *Rękopismów* nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya *Czasu* **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Smidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników Herza plac Maryacki l. 9, handel Bajera ulica Grodzka, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana, handel Kretschmera w Rynku gł. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9, centralne biuro ogłoszeń ulica Kopernika l. 11; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam rue du Four 52, (prenumeratę p. W. Raczkowski Courbevoi pod Paryżem rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & Comp.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Comp; **w Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Kraków 17 grudnia.

Bułgarya, która na pozór nie posiada żadnych warunków do odgrywania wybitniejszej roli w kombinacyach europejskiej polityki, jest zbiegiem wypadków wtrącona w błędne koło kwestyi wschodniej i znajduje się skutkiem tego w tem niezupełnie szczęśliwem położeniu, że wszystkie mocarstwa, posiadające lub pragnące posiadać jakieś interesa na półwyspie Bałkańskim, śledzą z natężoną uwagą wszelkie objawy jej politycznego życia. Można powiedzieć, że cała Europa opiekuje się Bułgaryą, a ta pieczołowitość jest najczęściej dokuczliwa i natrętna, zwłaszcza gdy pragnie dotykać wewnętrznych urządzeń bułgarskich, które nie pozostają w żadnym związku ze stosunkami międzynarodowemi. I tak wiadomość o projekcie rewizyi konstytucyi bułgarskiej poruszyła całą niemal europejską prasę, a Rosya tak się zaniepokoiła tym projektem, że wystąpiła w Zofii z żądaniem zwrotu kosztów okupacyjnych, które służą jej za stałą groźbę przeciwko księciu Ferdynandowi i jego ministrom. A przecież nie może ulegać wątpliwości, że projektowana zmiana konstytucyi nie dotyka bynajmniej postanowień traktatu berlińskiego i nie narusza żadnych zobowiązań, jakie Bułgarya zaciągnęła wobec Turcyi i Europy. Chodzi tylko o to, aby księcia Ferdynanda nie zmuszać do gwałcenia jego zasad religijnych, i aby mu umożliwić utrwalenie dynastyi, tak pożądane dla normalnego rozwoju państwa bułgarskiego.

Książę Ferdynand jest szczerym i uczciwym katolikiem, i pragnie aby jego potomstwo, dla niejasnych względów politycznych nie było odrywane od dobrodziejstw katolicyzmu, który jest religią jego serca i jego rodziny. Niema zaś najmniejszego powodu do przypuszczenia, aby wyznanie księcia i jego rodziny, stawiało go w sprzeczności do usposobień i sympatyi bułgarskiego ludu. Przeciwnie, cała historya Bułgaryi i jej stan obecny, są niezbitym dowodem, że fanatyzm religijny nie należy do charakterystycznych cech tego kraju, i że te drobne niechęci, jakie się kiedykolwiek przeciwko Kościołowi katolickiemu objawiły, policzyć należy na karb greckiego duchowieństwa, zatem obcych napływowych żywiołów.

Trzeba pamiętać, że pomiędzy narodowym bułgarskim Kościołem a prawosławną Rosyą, niema żadnego historycznego ani hierarchicznego związku, że nawet, całkowite podporządkowanie duchownych instytucyj wszechwładzy monarchy i państwa, jakie istnieje w Rosyi, nie zupełnie się godzi z duchem wschodniego kościoła. Zresztą Bułgarzy zrobili już bardzo smutne doświadczenia z schizmatyckiem duchowieństwem. Niedawne to bowiem czasy, kiedy cała hierarchia kościelna po obu stronach Bałkanów składała się z ludzi, którzy byli narzędziami panheleńskich aspiracyj i z całym naciskiem prowadzili politykę wynarodowienia. Zmiana przeto konstytucyi w tym kierunku, aby zapewnić rodzinie panującej zupełną wolność religijną nie wywoła w Bułgaryi ani niepokoju ani oburzenia.

Tem gwałtowniejsze są wybuchy gniewu prasy rosyjskiej, która nie szczędzi najnieprzyzwoitszych wycieczek przeciwko księciu Ferdynandowi i jego otoczeniu, rzucając na Bułgarów najcięższe oskarżenia. Jestto szczęściem złość bezsilna, która narodu bułgarskiego nie przerazi, a pełnej konsekwencyi i wytrwałości polityki Stambułowa nie zmieni. Usposobienie Rosyi względem narodów słowiańskich, które samoistność swoją utrzymują, jest zbyt znane, aby się dziwić wybuchom nienawiści prasy rosyjskiej, przeciwko Bułgarom skierowanym. Mniej naturalne jest zachowanie się pewnej części wiedeńskiej prasy, która z wrodzonej dla katolicyzmu niechęci, potępiła cały pomysł rewizyi konstytucyi. Dziennikarstwo francuskie z konsekwencyą godną lepszej sprawy wystąpiło również przeciwko Bułgaryi w mniemaniu, że pokrzepi w ten sposób słabnące nadzieje rosyjsko-francuskiego przymierza.

Wszystkie te gniewy i ubolewania, które zresztą nie są wcale wyrazem europejskiej opinii, nie wstrzymają dzieła rozpoczętego przez Stambułowa, które ma na celu ostateczne oswobodzenie Bułgaryi od północnych naleciałości i azyatyckich wpływów. Każdy krok, prowadzący do tego celu, będzie powitany ze szczerem zadowoleniem przez tę, szczęściem jeszcze większą część Europy, która nie krąży w atmosferze rosyjskiej polityki.

O sytuacyi parlamentarnej we Wiedniu otrzymujemy następujący list:

Wiedeń 16 grudnia.

Kurtyna zapadła. Nastąpiła pauza. Aktorowie parlamentarni rozpraszają się w najrozmaitsze strony, a publiczność ma czas do zastanowienia się nad tem, co widziała i do czynienia przypuszczeń względem dalszego przebiegu sztuki. Oklasków na końcu nie słychać było z żadnej strony.

Gdyby chodziło o scharakteryzowanie całego dotychczasowego przebiegu sztuki, to możnaby znaleść tę charakterystykę w jednem słowie: nieufność. Lewica nie ufa hr. Taaffemu, nie ufa prawicy, nie ufa w gruncie rzeczy i Polakom, nie mogła także ufać, chociaż z pewnością chciała zaufać — i młodoczechom. Owa „wzmocniona pozycya,“ o której mówił w ostatniej swojej mowie p. Plener, polega w gruncie rzeczy na nieufności względem rządu i względem wszystkich partyj parlamentu. Nie mamy zaufania do nikogo, a więc jesteśmy silni: ta zasada filozoficzna zdaje się być hasłem i pociechą p. Plenera i na przyszłość.

Zupełnie podobne do lewicy stanowisko zajmowali przedewszystkiem Młodoczesi. I klub młodoczeski nie ufa rządom hr. Taaffego, nie ufa członkom prawicy, nie ufa Polakom, nie ufa wreszcie i lewicy. W tej wspólnej nieufności leży węzeł, łączący lewicę z Młodoczechami.

Z drugiej strony jest pewnem, że takiem samem, a może jeszcze więcej spotęgowanem uczuciem nieufności kieruje się reszta klubów w stosunkach do lewicy. Ani klub Hohenwarta, ani Koło polskie nie ufają lewicy. Możnaby jeszcze dodać, że także i wobec rządu ujawniała się ze strony klubu Hohenwarta właśnie w ostatnich czasach pewna nieufność. Czy wreszcie i hrabia Taaffe nie kieruje się podobnem uczuciem względem pojedynczych klubów w Izbie, tego pytania nie chcę rozstrzygać. Dość na tem, że dotychczasowa komedya, czy dotychczasowy dramat w parlamencie polegał na zasadzie nieufności prawie wszystkich dla wszystkich.

Wśród takich stosunków była oczywiście wspólna praca możliwa jedynie na takiem polu, na którem nie potrzeba było zaufania jednych współpracowników do drugich. To pole wskazała ostatnia mowa tronowa. Słusznie więc podniósł poseł Szczepanowski w ostatniem swojem przemówieniu, że na podstawie tej mowy tronowej wypadało było pracować. Było to pole pracy praktycznej, pole interesów ekonomicznych, finansowych, administracyjnych i innych. W interesach mogą się łączyć ze sobą nawet nieprzyjazne sobie żywioły, tam nie rozstrzyga sympatya lub antypatya ale — rachunek. Na tem polu zaczęto pracować, i kto wie, do jakich wyników byliby współpracownicy doszli, kto wie, czy nie zaczęliby oni, poznawszy się dokładniej, wzajemnie sobie ufać, gdyby nie nastąpił znany nagły i nieusprawiedliwiony zupełnie atak ze strony lewicy. Lewica wspólną pracę przerwała, lewica zmieniła nagle swój kierunek, i z partyi, której w pierwszej linii chodzić miało o dobro państwa, stała się ona partyą, która dążyła w pierwszej linii do władzy, co więcej partyą, która tę władzę natychmiast wymusić chciała.

Jakie wpływy działały za kulisami przy tym nagłym zwrocie — to oceni historyk przyszłości. Nie ulega wątpliwości, że niemałe znaczenie przypisać tutaj należy ostatnim zmianom na Węgrzech. Prąd liberalizmu, jaki tam wiał, zdawał się tak silny, że przypisywano mu władzę silnego oddziaływania także na Austryę. Pewnem się zdaje, że już podczas ostatniej sesyi delegacyj w Peszcie nawiązane zostały niejedne węzły, których skutki objawiły się później w Wiedniu. Mieliśmy do czynienia ze silnym atakiem liberalizmu germanizacyjnego. Przy tym nagłym zwrocie zapomniała jednak lewica właśnie o zasadzie całej swojej dotychczasowej polityki, zapomniała o — swojej nieufności dla wszystkich i, co więcej, o nieufności wszystkich w stosunkach z nią. Lewica żądała nagle, ażeby i hr. Taaffe jej ufał i Polacy jej ufali, a to nie dawszy pierwej żadnych gwarancyj i nie zasłużywszy pierwej na ufność. Lewica wystąpiła, jak wiadomo, nagle z oświadczeniem: mam 110 głosów i żądam, ażeby klub Hohenwarta się rozwiązał i ażeby i hr. Taaffe i Polacy oddali się w moje ręce. Co ja lewica z wami później zrobię, to moja rzecz, ja mam 110 głosów. Pan Plener żądał swojego czasu gwarancyj za to tylko, że lewica miała nie napadać na rząd, ale wspierać go w usiłowaniach pracy ekonomicznej. Takie gwarancye otrzymał p. Plener przez powołanie hr. Kuenburga, przez nominacyę całego szeregu liberalnych członków Izby panów, przez oddalenie z Karyntyi prezydenta krajowego Winklera itd. itd. Przy ostatnim zaś ataku żądał on zdania się i rządu i Polaków na łaskę lub niełaskę. Dlaczego? Dlatego — albowiem lewica rozporządza 110 głosami. Innej racyi nie było.

Jest to bowiem publiczną tajemnicą, że lewica żądała nagle na krótki czas przed znaną mową hr. Taaffego zmiany ministrów. Plener miał wejść w miejsce Kuenburga, Kuenburg w miejsce Schönborna, a Schönborn w miejsce Gautscha. Ten ostatni oraz hr. Falkenhayn mieli ustąpić z gabinetu. W ten sposób byłby się znalazł hr. Taaffe w ręku lewicy. Od niej byliby także w zależności Polacy, których nadto, jak sądziła lewica, trzymać będą na wodzy Młodoczesi, z którymi lewica już w Peszcie przeprowadzała wstępne rokowania. Wszystkie te żądane zmiany motywowała lewica tem, że rozporządza 110 głosami.

Gdyby lewica umiała była zyskać sobie dawniej zaufanie u reszty klubów, zaufanie, do jakiego tak silna partya powinna zawsze dążyć, kto wie, czy jej atak nie byłby się był udał, właśnie może skutkiem określonej powyżej, ogólnie panującej nieufności wszystkich do wszystkich. Tak jednak przeważyła nieufność, jaką czują inne kluby specyalnie do lewicy nad ogólną nieufnością i atak został odparty.

Cóż jednak dalej?

Już z głosowania lewicy za dwumiesięcznem prowizoryum budżetowem można było wyciągnąć wniosek, że p. Plener nie zamierza prowadzić opozycyi *à outrance*. Toż samo można wyczytać między liniami jego wczorajszej mowy. Jakie powody nakłoniły tego przywódzcę partyi, który niedawno dopiero z całą bezwzględnością wystąpił przeciwko rządowi, do takiej względności, nie wiem. Bardzo być może, że odgrywały tutaj także rolę pewne intrygi wewnątrz samej partyi lewicy, które nie mogły zostać bez wpływu i na stanowisko p. Plenera na zewnątrz.

Co się tyczy reszty klubów, to te wyszły zwycięsko z ataku. Klub Hohenwarta nie został rozbity; Koło polskie zajmuje, dzięki znakomitemu kierownictwu p. Jaworskiego i jednomyślności członków, stanowisko tak silne i tak poważane, jak może nigdy. Jedynie klub młodoczeski dowiódł, że brak mu doświadczenia taktycznego. Po prawicy więc tylko cieszyć się można z wyniku całej sprawy.

Zapewne i rząd hr. Taaffego ma prawo cieszyć się, a co do przyszłości, to sądzę, że zachowa on przedewszystkiem stanowisko wyczekujące. O zmianach w ministerstwie obecnie żadnej mowy być nie może. Rząd i nadal będzie trwał przy zasadach, wypowiedzianych w mowie tronowej, to jest zasadzie wspólnej pracy nad sprawami ekonomicznemi z wyłączeniem spraw narodowościowych i religijnych. Po tym ataku liberalizmu germanizacyjnego można jedynie zawołać: Zawcześnie, kwiatku — zawcześnie!

Przegląd polityczny.

Izba poselska rozpoczęła wczoraj ferye Bożego Narodzenia. Powyżej zamieszczony list wiedeński omawia sytuacyę, wytworzoną ostatniemi zajściami parlamentarnemi. Ferye potrwać mają do d. 8 stycznia p. r. Izba panów odbędzie w poniedziałek, a ewentualnie we wtorek posiedzenie, na którem załatwione zostaną nagłe przedłożenia.

Podczas wyborów uzupełniających do szląskiego sejmu krajowego w miejsce zmarłego Demela, otrzymał w Cieszynie mandat zastępca burmistrza, Dr Bukowski, który jest Niemcem „na zasadzie własnego postanowienia“. Powiększy on tedy szeregi niemiecko-liberalnej większości sejmu szląskiego i będzie bronił interesów „uciśniętych Niemców“.

Niewiadomym jest jeszcze dotychczas ostateczny wynik wyboru uzupełniającego do parlamentu niemieckiego z okręgu sztumsko kwidzyńskiego. Znanym jest dotąd tylko rezultat głosowań w 5 miastach i 25 wiejskich miejscowościach. P. Wessel otrzymał dotąd 3054 głosów, a kandydat polski, p. H. Donimirski 2.626 głosów.

W rzędzie państw, roszczących sobie pretensye do gór i skał Pamiru, wystąpiły także Chiny, a dzienniki angielskie donoszą, że przybycie posła chińskiego do Petersburga pozostaje w ścisłym związku z tą sprawą. Posiadanie tej części Pamiru, która graniczy z wschodnim Turkiestanem, jest dla Chin kwestyą żywotną, gdyż ztamtąd bardzo łatwo można rozpocząć operacye wojenne przeciwko Tybetowi i chińskiemu Turkiestanowi. To też komendant chiński w Kangarze, na pierwszą wiadomość o wyprawie pułkownika Jonowa, wysłał oddział wojsk do Soma-Tasz, miejscowości, położonej w tak zwanym aliczarskim Pamirze. Tymczasem wojska emira afgańskiego wypędziły przemocą załogę chińską z zajmowanej pozycyi. Wskutek tego rząd chiński wystąpił z przedstawieniami do wicekróla Indyj, jako protektora Afganistanu, wykazując swoje prawa do pewnej części Pamiru i żądając wytyczenia granicy podług swoich planów i pretensyj. Zdaje się, że rząd angielski, który woli widzieć w Pamirze Chińczyków niż Rosyan, chętnie przystał na to żądanie i pod jego naciskiem Afgańczycy ustąpili z Aliczaru. Ponieważ jednak Rosyanie roszczą sobie także pretensye do tej prowincyi, przeto pomiędzy Pekinem a Petersburgiem rozpoczęła się wymiana not dyplomatycznych w sprawie pamirskiej, która nie doprowadziła jednak do porozumienia. Podróż posła chińskiego do Petersburga ma zatem na celu porozumienie to do skutku doprowadzić.

Przesilenie we Francyi.

Od czasu, kiedy jako pierwsza ofiara panamskiego skandalu upadło ministeryum Loubeta, nie przechodził gabinet francuski w burzliwych dziejach dni ostatnich równie krytycznych chwil i ogniowej próby, jak podczas onegdajszego posie-

---

KWAŚNE WINOGRONA.

(4) POWIEŚĆ

przez *Abgar-Sołtana*.

(Ciąg dalszy).

W tej chwili drzwi się cicho otworzyły i do saloniku wsunęła się na palcach skradająca się lisio postać wygolonego sługusa.

— Proszę pani hrabiny, Wojcikiewicz przywiózł jakiegoś pana — mówił sługa tonem, który zdradzał odrazu, że pani „hrabina“ nie dla wszystkich gości kazała mu być równie gościnnym. — Ten pan powiada, że jest z Rosyi. Kazał się do gościnnego pokoju zaprowadzić. Ma takiego śmiesznego lokaja, w spódnicy, jak u pani hrabiny Potockiej we Lwowie.

— Jerzy! — zawołał pan Józef i zerwał się pospiesznie z krzesła.

— A co, nie mówiłem, że kozak będzie! — szepnął Oskar i nogę, którą miał założoną na drugim kolanie, zwolna spuścił na ziemię, zabierając się leniwo do powstania.

Pan Morski stał już także, lecz wahająco się spoglądał w około, niby pytając, co mu zrobić wypadało.

— Władziu, chodź przywitać syna Adama! — zawołał doń Rahoński, głosem, w którym dźwięczały głębokie nuty serdeczności.

— Spieszże pan witać Ewelcinego jedynaka! — dodała hrabina szyderczo.

Za chwilę obaj starsi panowie znikli za drzwiami; za nimi powlókł się i Oskar, w drzwiach jednak jeszcze saloniku zwrócił się do siostry i szepnął:

— Ostro tylko Linciu. Ten Bohun, to ostatnia deska, prowadząca do ołtarza.

I znikł.

— Oskar staje się niemożliwym! — użaliła się panna.

— Widzę to oddawna — odrzekła hrabina. — Płoszowski! — dodała po chwili.

Pani Teresa nie czytała wprawdzie powieści Sienkiewicza, której bohaterem jest ów znudzony pan, ale słyszała, że hrabina Iza tak nazywała jej syna, żartując z jego ziewania.

— Płoszowski — powtórzyła z niechęcią. — Jednak moja najdroższa — zaczęła mówić ciszej, zwracając się do córki — on ma po części słuszność, *à votre place ma fille* nie lekceważyłabym znowu zbytecznie tego Rawicza. Jestem pewna, że go tu po to rodzice wysłali. Ona Ursyńska z domu, majątek w samej rzeczy wspaniały.

— Ależ mamo! *Quelle idée bizarre?* Jestem pewna, że Luli się oświadczy napewno.

— W każdym razie i tego zrażać nie można — zakonkludowała przezorna pani. — Każ *mon enfant* Frani przygotować coś do zjedzenia panu Rawiczowi; od kolei mil trzy, musi być głodny.

Panna wstała i milcząco skierowała się ku drzwiom sali jadalnej.

— Każ przygotować dwa dania — mówiła do odchodzącej hrabina — dla nas niech Frania każe nakryć do herbaty w sali jadalnej. Sama niech się dziś nie pokazuje.

Pani Teresa została sama w saloniku. Była ona kobietą, lubiącą zawsze układać plany działania, teraz może skorzystała z chwili spokoju i zastanowiła się nad położeniem. Nie była ślepą i widziała doskonale, że dotychczasowe jej postępowanie nie prowadziło do zapewnienia szczęśliwej przyszłości jej córki, jedynego dziecka, które prawdziwie kochała. Przyjazd Rawicza uważała jako wypadek, przez Opatrzność zesłany, który miał ustalić los Liny. Dość praktyczna i znająca świat, aby nie widzieć dokładnie, że te gonienia za tytułami i pozorną świetnością nie wiodą właściwie do celu, używała tego splendoru li w celu dodania okrasy swej córce, zdecydowaną jednak była użyć teraz wszelkich środków w celu wydania Liny za Jerzego. Pamiętała doskonale, z czasów swej bytności w Słobodzie, że dwór tamtejszy miał zupełnie pozory wielkiej magnackiej rezydencyi; od ludzi słyszała, że fortuna Rawiczów wzrastała z każdym dniem.

Układała więc plany nadzwyczaj świetne, w tem tylko fałszywe, że nawet przez myśl jej nie przechodziło, że Jerzy może jej córki nie zechcieć; była pewną, że ten ukraiński szlachcic — tak go w myśli zawsze zwała — będzie uszczęśliwiony połączeniem się z panną, która się z Fińskiej rodzi.

— Trzeba się tylko zgrabnie wziąść do tego — układała sobie w myśli troskliwa matka. — Ani zbytecznie zachęcać, ani też odtrącać. Oh! Lina to potrafi.

Zamyśliła się nagle, bo przypomniała sobie, że mimo najszczerszych chęci, mimo dwóchkrociowego posagu, ta sama Lina nie potrafiła przez trzy lata znajomości skłonić do oświadczyn na wpół zrujnowanego hrabiego Lula, najbliższego sąsiada Rahończy.

Nagle myśli raptem przerwała, twarz do uprzejmego uśmiechu ułożyła i czekała przybycia gościa z francuską ilustracyą w ręku; do jej uszu dolatywał już odgłos wesołej męskiej rozmowy, słyszała szelest cichych kroków po wyścielającym pałacowy przedpokój dywanie.

Za chwilę z po za portyery ukazał się pan Rahoński, wiodący pod ręką silnego, barczystego młodzieńca, za nimi szedł Oskar i Morski.

Hrabina ciekawem okiem obrzuciła nowo przybyłego od stóp do głowy; nie podobał się jej zgoła. Twarz miał ten Ukrainiec opaloną, niby uwędzoną przez wiatry stepowe, tylko czoło oddzielało się i świeciło alabastrową białością. Oczy miał duże, podłużne, błękitne i jakieś takie czułe, że robiły wrażenie oczu kobiecych; twarz okrągłą, zdobiły ładnie wykrojone usta, ocienione bujnym, jasnym wąsem. Pomimo przystojnej twarzy, pokaźnej figury i sukien nieposzlakowanej elegancyi, Jerzy zrobił na pani Teresie stanowczo złe wrażenie; z wyrazu twarzy, z uśmiechu, z ruchu każdego przebijała się w tym młodym człowieku owa polsko-szlachecka rubaszność i dobroduszność, której ona znosić nie mogła.

— Nie znać na nim Anglii — szepnęła w duszy i powstała, żeby jak najserdeczniej tego „dawno oczekiwanego, dalekiego, a nad wyraz miłego gościa“ powitać.

Rozmowa się zaczęła od zapytań o zdrowie „najdroższej Ewelci i najzacniejszego pana Adama,“ później przeskoczyła na dalszych krewnych i powinowatych Jerzego, których pani Rahońska poznała była w czasie swej bytności na Ukrainie, później na stosunki krajowe. Pani rzucała zapytania szybko i wprawnie, jak dobry gracz podrzuca piłką. Jerzy odpowiadał bez zająknienia, dowcipnie, śmiało, bez wszelkiego zaambarasowania. Panią to z jednej strony uradowało, z drugiej zdumiło niepomiernie; uradowało, że w przyszłym zięciu — teraz nie wątpiła już, że nim będzie — znalazła tyle ogłady towarzyskiej; dziwiło, bo była pewną, że „ukraiński szlachcic“ będzie się czuł zażenowanym w tak wspaniale urządzonym salonie.

Na Jerzym tymczasem nie było znać ani śladu żeby mu ten rahoński salon imponował; przeciwnie, z nieznacznym uśmiechem politowania spojrzał na naśladowanie gobelinów, porozwieszane tu i owdzie na oklejonych białym złoconym papierem ścianach, na papierowe chińskie wachlarze i parasole, na bezecne wybiórki saskiej porcelany, przyczepione do wyblakłych strzępek zużytych jedwabnych materyj.

Oskar pochwycił ten przelotny uśmiech nowego gościa; podobał mu on się z tego, wnet więc ze zwykłą sobie ironią zawołał:

— Mamo! Proszę się cieszyć: Jerzy, odrazu, po nocy zaczyna już podziwiać mamine „gobeliny,“ *vieux-saxe'y* i cudowne chińsko-japońskie „słońcochrony i wiatropędy.“

— *Vraiment?* — zwróciła się z zapytaniem do gościa uradowana pani, nie odczuwszy nawet szyderstwa syna.

Pytanie to nareszcie zmieszało młodego człowieka; począł coś mruczeć niewyraźnie i rzucał w stronę Oskara spojrzenie, mówiące wyraźnie: „bodaj cię licho wzięło, kpiarzu.“

Pani jednak pytała dalej natarczywie:

— Ależ powiedz pan otwarcie, *la comtesse* Iza, zawsze mi mówi masę komplimentów na temat mego saloniku.

Przyciśnięty do muru Jerzy tracił coraz bardziej kontenans, plótł coś niewyraźnie, że właściwie się na tem nie zna, że nigdy nie studyował dzieł sztuki itd.

Z tego przykrego położenia wybawiło go wejście do saloniku panny Liny; spojrzał na nią jak na anioła opiekuńczego. Pani zapomniała natychmiast o swym saloniku i zajęła się przedstawieniem gościa córce.

— Jakże mi miło poznać pana — przemówiła panna, nadając sztucznie swemu głosowi niskie, niby to miękkie tony. — Tylem się od mych rodziców o tej pańskiej, cudownej Ukrainie nasłuchała, takbym pragnęła, jak to cudnie napisał poeta: „z wiatrem ukraińskim puścić się w za wody“.

Jerzy słuchał i patrzył zdziwiony; patrzył na tę drobną wynędzniałą postać, na tę, drobnemi zmarszczkami pokrywającą się już w okolicy ust i oczu twarzyczkę, na te nikłe i wklęsłe piersi i myślał w duchu: „tam do licha, wiatr ukraiński porwałby cię i zaniósł Bóg sam nie wie, gdzie, moja ty zasuszona gołębico“. Myślał, lecz był zanadto światowym człowiekiem, by myśli podobne zdradzać; nawet domyślny Oskar nie odgadł tych przemijających wrażeń; przeciwnie rozpoczął z panną grzeczną gawędę o Ukrainie, o dumkach ludowych, kurhanach, lirnikach, stepach, koniach, chartach, wilkach i zaginionych już niestety sumakach.

Panna się ożywiła niezwykle, brat spoglądał na nią ze zdumieniem i figlarnie mrugał w stronę Morskiego, jakby mu chciał powiedzieć: „patrz, jak się do nowego kawalera mizdrzy.“

Morski jednak nie zwracał uwagi na nieme znaki porozumienia panicza; siedział milczący, zadumany, zapatrzony w twarz Jerzego; od czasu do czasu wzdychał jakoś sentymentalnie i szeptał sam do siebie: „ach! oczy u tego chłopca, oczy. Jakie on ma oczy, do matki podobne“.

Pan Józef pragnął kilka razy zwrócić rozmowę na dawne czasy, na chwile młodości swej i pana Adama, ojca Jerzego; panie jednak nie dopuściły do tego, zagarnęły młodego człowieka na swą wyłączną własność, ich tylko musiał słuchać, do nich tylko mówić. Wyciągnęły go na opowiadanie o jego pobycie w Anglii, mroczna wyspa Albionu miała dla nich urok ogromny; nawet Oskar wmieszał się raz do rozmowy i słuchał ciekawych uwag o cywilizacyi i rolnictwie brytyjskiem z niezwykłą u siebie uwagą, a nawet ożywił się był do tego stopnia, że sam się mieszał do ogólnej rozmowy i w niejednej kwestyi staczał uparte sprzeczki z Jerzym.

Młody Ukrainiec nie wywiózł z Anglii arcymiłych wspomnień, nie był zapalonym anglomanem, nie głosił bałwochwalczych zachwytów dla potężnych wyspiarzy; uznawał ich mądrość i przemyślność, praktyczność i dziwną zdolność do wyzysku innych ras, oburzał się jednak na podniesiony na wyżyny dogmatu egoizm, na tę brutalną, nieoglądającą się na nic dążność zniszczenia wszelkich innych narodowości, gdzie tylko one w drogę potędze brytańskiej wchodzą.

— Zdawało mi się nieraz — wołał młody człowiek, uniesiony zapałem — że zwiedzałem starożytną Kartaginę; o niczem się tam nie słyszy, tylko o pieniądzach, o interesie. Złoto ich zaślepiło i zginąć muszą, jak tamci ich poprzednicy zginęli.

Oskar oponował zażarcie.

Na pannie jednak słowa Jerzego robiły snać dobre wrażenie, bo stanęła stanowczo po jego stronie i dziękowała mu, że „dla tych obrzydliwych, zżydziałych przekupniów, którzy niszczą do reszty nieszczęśliwą Irlandyę“, nie ma słów uwielbienia.

(Ciąg dalszy nastąpi).

dzenia Izby deputowanych. Gabinet Ribota wyszedł wprawdzie z walki zwycięsko, atoli z wysiłkiem, równającym się dotkliwej porażce.

Węzłem parlamentarnej sytuacyi był od dłuższego czasu przygotowywany wniosek dep. Pourquéry de Boisserin. Według brzmienia, jakie mu nadała ostatecznie komisya, art. I tegoż wniosku żądał przyznania ankiecie prawa odbierania przysięgi od przesłuchiwanych świadków, art. zaś II oddania pod rozkazy komisyi sędziego śledczego, uposażonego w atrybucye, określone przepisami ustawy karnej. Art. III postanawia, że komisya przeglądać może akta śledcze wszelkiego rodzaju. Według art. IV niestawienie się przed ankietą, lub odmówienie przysięgi, może być karane grzywną w wysokości 100 do 500 fr., krzywoprzysięstwo zaś więzieniem od 6 miesięcy do 2 lat, a w końcu art. V zezwala na prowadzenie prac komisyi także wówczas, kiedy Izba nie jest zgromadzoną, a nawet w przerwie między dwoma sesyami.

Wśród powszechnego naprężenia, w przepełnionej Izbie rozpoczęło się posiedzenie parlamentu wnioskiem dep. Hubbarda, aby otworzyć dyskusyę nad projektem Pourquéry'ego i uchwalając go, dać komisyi broń niezbędną do dalszej działalności. W odpowiedzi powstał prezes ministrów Ribot i oświadczył, że rząd również domaga się bezzwłocznej dyskusyi nad projektem, któremu w zasadzie się sprzeciwia. Przewodniczący ankiety dep. Brisson zajął, zgodnie z poprzednią uchwałą komisyi, wręcz przeciwne stanowisko. Oświadczając się za odroczeniem wniosku Pourquéry'ego, żąda jednak uchwalenia go w razie, gdyby miał wejść pod obrady Izby.

Komisya uznaje — mówił Brisson — że rząd udziela jej koniecznej pomocy, na razie więc nie potrzebujemy powiększenia naszej władzy; atoli ponieważ w przyszłości powstać mogą nowe przeszkody, przeto w zasadzie oświadczamy się za projektem Pourquéry'ego.

W imieniu rządu przemówił z kolei minister Bourgeois, zaznaczając na wstępie, iż uznanie lojalności rządu utwierdza tenże w powziętem postanowieniu. Czas już, abyśmy jasno wyjawili nasze zdanie. Jakiż jest cel projektu? — mówił minister wśród grzmiących oklasków lewicy. — Oto władzę publiczną odjąć rządowi i złożyć w ręce parlamentarnej komisyi. Wniosek taki narusza najświętsze prawa obywatelskie. Jeśli w obecnej chwili głosować będziecie za odroczeniem, będzie to głosowanie nie nad kwestyą parlamentarnej procedury, lecz nad dniem jutrzejszym Rzeczypospolitej. Stoimy wobec podstępnie uknutego przedsięwzięcia. Dzień za dniem podnosi się nowa potwarz. W tej wyprawie wojennej my, republikanie, mamy obowiązek zachować zimną krew i jedność. Rząd nie sprzeciwia się zaprzysięganiu świadków, lecz przyznaniu komisyi innych uprawnień, jak n. p. rewizyi domowej. Jeśli Izba uchwali odroczenie, ustąpimy z naszego stanowiska.

Ogólne zamięszanie, jakie zapanowało w Izbie po mowie Bourgeois, pozwala Brissonowi zaledwie po dłuższej chwili przyjść do słowa. Oświadcza on, że komisya obstaje przy swojem postanowieniu. Rząd naraża republikańską jedność na niebezpieczeństwo, przedstawiając żądania, przedłożone przez komisyę, jako potworny zamach przeciw konstytucyjnemu ustrojowi.

Następnie wstąpił na trybunę Ribot. Nieraz bywałem — mówił prezes ministrów — w opozycyi przeciw innym republikańskim frakcyom, lecz dziś nowy trzeba spełnić obowiązek. Czyż nie widoczny poza tymi cnotliwymi mężami, którzy się tu oburzają, uknuty plan i świeżo rozbudzona zuchwałość? Nie przeciw pojedynczym błędom chcą występować, lecz pragną utopić w błocie wszystkie nasze instytucye. Słabym jestem człowiekiem, lecz będę silny; silną będzie, jak dawniej, Izba. Wzywam republikanów, aby się skupili pod sztandarem Rzeczypospolitej.

Po przemówieniu Ribota, które wywołało głośny entuzyazm republikańskich stronnictw, uchwaliła Izba 429 głosami przeciw 122 natychmiast rozpocząć dyskusyę nad projektem Pourquéry'ego.

W obronie wniosku przemawiał dep. Gauthier de Clagny, członek ankiety parlamentarnej. Od ośmiu dni — mówi Clagny — przesuwają się przed mojemi oczyma szczególni świadkowie: przeważnie cudzoziemcy, po większej części kawalerowie legii honorowej, a wszyscy kłamią bezczelnie. Wzywamy świadków, lecz ci nie przychodzą lub sobie z nas drwią. Jeśli się chce wydobyć na jaw prawdę, dajcie nam to, czego potrzebujemy.

Po mowie bonapartysty Mitchell'a i po znanej z wczorajszych depesz interpelacyi dep. Provost de Launay, zwróconej do Freycineta w sprawie nominacyi Herza oficerem legii honorowej, zabrał głos powtórnie Bourgeois, oświadczając się przeciw przejściu do dyskusyi szczegółowej. Minister zapewnia, że rząd użyczy komisyi wszelkiego poparcia. Odrzucenie wniosku Pourquéry'ego uważać będzie gabinet za wotum zaufania Izby. Po odpowiedzi Brissona, który wśród burzliwych okrzyków żąda uchwalenia projektu dla utrzymania powagi ankiety, przemówił ostatni przed zamknięciem dyskusyi Ribot, wyrażając zdziwienie, że Brisson staje w opozycyi wobec rządu. Rząd musi wiedzieć — woła prezes ministrów z rozdrażnieniem — czy posiada zaufanie Izby.

Głosowanie odbyło się wśród rosnącego zamieszania. W Izbie krążyły pogłoski, że oba stronnictwa mają prawie równą ilość głosów, że Ribot ma już w kieszeni przygotowany dekret rozwiązania Izby, że ankieta podała się do dymisyi. — W końcu prezydent Floquet ogłosił, że przejście do dyskusyi szczegółowej nad wnioskiem Pourquéry'ego odrzucone zostało 271 głosami przeciw 265. Wszyscy spojrzeli na ławę ministrów, czy uzna tę większość za wystarczającą. Cassagnac woła: W większości jest 8 głosów ministrów. — Wśród hałasu i burzliwych scen zamknął Floquet posiedzenie.

Ze starcia między ankietą a gabinetem obaj przeciwnicy wyszli osłabieni. Przeważna część prasy paryskiej stwierdza, że stanowisko gabinetu jest silnie zachwiane, z drugiej zaś strony komisya panamska została wprost w mniejszości. Ogólnie też spodziewają się dymissyi Brissona, a wraz z nim ustąpienia większej części członków ankiety.

Według ostatnich wiadomości z Paryża, dokonało wczoraj dziesięciu komisarzy policyjnych rewizye domowe u najwybitniejszych członków rady zawiadowczej Towarzystwa panamskiego. Karol Lesseps, Fontanes i Sansleroy zostali aresztowani. Cottu, jeden z członków rady zawiadowczej, umknął. Z deputowanych nie został nikt aresztowanym. Wskutek rozporządzenia ministra sprawiedliwości wdrożono śledztwo sądowe przeciw wielu urzędnikom o przekupstwo. Wogóle ujawnia się teraz dążenie rządu, aby wszelkie dochodzenia w sprawie panamskiej skupić w ręce sądów, a w ten sposób uczynić niejako zbytecznemi dochodzenia ankiety parlamentarnej. Także i prywatne osoby zwracają się do sądów. Juliusz Roche oskarża redaktora *Libre parole* przed sądem przysięgłych w Chambery, a także Freycinet zamierza kilka dzienników oskarżyć o oszczerstwo.

Rada państwa.

W uzupełnieniu wczorajszego sprawozdania dodajemy, iż Izba na czwartkowem posiedzeniu przyjęła dwumiesięczne prowizoryum budżetowe po następującem końcowem przemówieniu referenta dep. Szczepanowskiego: Trudno z obecnej sytuacyi wyzyskać stronę sympatyczną. Ubiegłe sześć tygodni nie były właściwie okresem parlamentarnej pracy, lecz raczej okresem parlamentarych zajść. Powiadają, iż sytuacya się wyjaśniła, to znaczy chyba, iż jesteśmy uboższi o kilka iluzyj i nadziei. Podczas jeneralnej dyskusyi można było mówić o większości manipulacyjnej, dziś jest i ona wątpliwą, gdyż dep. Plener oświadczył, że jego partya nie czuje się odpowiedzialną za prowadzenie spraw w tej Izbie. Równie dobrze mogłyby i inne wielkie stronnictwa to samo powiedzieć, a może i rząd mógłby podnieść, iż jest rządem ponad stronnictwami, a przeto nie jest odpowiedzialnym za prowadzenie spraw w tej Izbie. Któż więc jest w tej sytuacyi odpowiedzialnym? Sądzę, iż jakkolwiek po szczególne partye odpowiedzialność za tę sytuacyę od siebie odtrącają, pozostaje jednak odpowiedzialność całego parlamentu. (Oklaski z prawicy) Przed półtora rokiem wszystkie partye mniej więcej zgodziły się na program mowy tronowej. Od tego czasu rząd spełniał stopniowo zobowiązania, zawarte w tym programie. Dość wskazać na przedłożenie o reformie podatków, na projekt ustawy karnej i na zapowiedzianą przez ministra sprawiedliwości reformę procedury cywilnej. Rząd, wnosząc te wszystkie przedłożenia w Izbie, składa odpowiedzialność na barki Izby. Cała Izba ma solidarne zobowiązanie wobec wszystkich ludów Austryi, aby z tego trudnego położenia znaleść wyjście. Przedewszystkiem umiarkowane partye powinny być świadome swej odpowiedzialności. Dla skrajnej partyi, która broni nowych idei, istnieje propaganda słowa, dla umiarkowanej partyi tylko propaganda czynu. (Oklaski z prawicy). Umiarkowana partya tylko wielkiemi dziełami może dowieść swego uprawnienia i uzdolnienia do rządów.

Młodoczeska partya, która tak silnie akcentuje moment narodowości, niech pamięta, iż jest to jeszcze wątpliwą kwestyą polityczną, o ile administracyjny wpływ popiera lub ukróca rozwój narodowości. Trzeba przedewszystkiem nacisk położyć na rozwiązanie socyalnych i ekonomicznych kwestyj, które właśnie stanowią najlepszą podstawę dla przyszłej pomyślności narodu Punkt ciężkości narodowego rozwoju leży po za zakresem ustawodawczym. Faktyczne znamię partyi państwowej polega na tem, że wszystkie punkta, co do których istnieją różnice, uchyla ona z porządku dziennego, że stara się o wspólne punkta styczne, o znalezienie wspólnego gruntu z innemi stronnictwami, a jeżeli przed dwoma laty w mowie tronowej zaznaczono szereg ważnych zarządzeń, jako przyszły cel polityczny, to nie był to tylko prosty zwrot ze strony rządu, lecz było to uzasadnione w faktycznych stosunkach, gdyż parlament właśnie przez szereg lat zaniedbał się na polu socyalnej i kodyfikatorskiej pracy; program mowy tronowej był spisem grzechów przeszłych większości parlamentarnych. (Oklaski z prawicy). Właśnie na podstawie tego programu mogą członkowie wszystkich partyj znaleźć wspólny grunt dla pomyślnej działalności. Znalezienie tego wspólnego gruntu jest naszą najbliższą pracą, a mniemam, iż jeśli stronnictwa będą świadome tej odpowiedzialności, iż z naszych dyskusyj muszą za wszelką cenę wyprowadzić pozytywny rezultat, to przy dobrej woli wielkich partyj znajdziemy ten wspólny grunt i mogę tylko zakończyć nadzieją, iż może dyskusya budżetowa w r. 1893 przedstawi nam inny obraz, niż dyskusya budżetowa w r. 1892. (Żywe oklaski z prawicy).

Na wczorajszem posiedzeniu Izby, prócz wyliczonych już we wczorajszej depeszy spraw, uchwalono na wniosek referenta dep. Jędrzejowicza przedłożenie rządowe, dotyczące pewnej zmiany galicyjskiej ordynacyi wyborczej dla gmin wiejskich, a następnie po żywej dyskusyi, w której zabierali głos dep. Kronawetter, Waszaty i minister Schönborn, uchwalono 125 głosami przeciw 25 projekt ustawy o fideikomisie ks. Liechtensteina.

W końcu oświadczył prezydent Smolka, iż drogą piśmienną zawiadomi posłów o następnem posiedzeniu Izby i życzył tak posłom, jak ministrom wesołych świąt i szczęśliwego Nowego Roku.

Sprawy krajowe.

Lwów 16 grudnia.

(Organizacya etatu i płac służby technicznej drogowej przy Wydziale krajowym).

(✕) Uchwałą z dnia 1 kwietnia b. r. postanowił Sejm z dniem 1 stycznia 1893 roku przeprowadzić organizacyę krajowej służby drogowej. Sejm zaakceptował wnioski Wydziału krajowego, według których cały kraj podzielony być ma na okręgi, 6 do 8 powiatów obejmujące. Inżynier, mianowany dla takiego okręgu, będzie miał powierzoną drogę krajową w tym okręgu długości 100 do 200 kilometrów i ma mieć nadzór nad utrzymaniem i budową subwencyonowanych dróg gminnych i powiatowych. Wydziały powiatowe, które w braku środków, a po części i z braku odpowiednich ludzi, często nie mają do rozporządzenia rutynowanych techników, którzyby w dostatecznej mierze podołali trudnym nieraz zadaniom technicznym przy budowie dróg, znajdą w krajowym inżynierze okręgowym fachową i doświadczoną pomoc i radę.

Podział kraju na okręgi pozostawiony być musiał Wydziałowi krajowemu, jako władzy wykonawczej, która w miarę zmieniających się potrzeb i warunków zmieniać będzie mogła ilość lub granice pojedynczych okręgów. Biuro centralne we Lwowie przy Wydziale krajowym zajmować się będzie tak, jak dotąd, ogólnem kierownictwem technicznych spraw drogowych; będzie badać i zatwierdzać kosztorysy, preliminarze i plany dróg i mostów. Inżynierowie starsi będą objeżdżać i zwiedzać przydzielone im okręgi drogowe i kierować nietylko konserwacyą lub rekonstrukcyą dróg krajowych, ale także wspomagać i nadzorować budowę dróg subwencyonowanych. Urządzenie takie, rozrzucające uzdolnione siły inżynierskie po całym kraju i dające temsamem pomoc techniczną powiatom, a zabezpieczające nadzór i kierownictwo centralne przez biuro w Wydziale krajowym, najlepiej odpowie stosunkom naszego kraju i zapewni jednostajny i równomierny rozwój dróg naszych, na których budowę i poprawę Sejm i Rady powiatowe tak znaczne fundusze rok rocznie łożą.

W nowej organizacyi osób i płac technicznej służby drogowej ustanowił Sejm następujące posady: dyrektora oddziału technicznego przy Wydziale krajowym z płacą 2,800 złr., dodatkiem aktywalnym 480 złr. i trzema dodatkami pięcioletniemi po 400 złr. Zastępcę dyrektora oddziału technicznego z płacą 2,000 złr., d datkiem osobistym 400 złr., dodatkiem aktywalnym 360 złr. i trzema pięcioleciami po 200 złr. Czterech inżynierów starszych z płacą po 2,000 złr., dodatkiem aktywalnym po 360 złr. i trzema dodatkami pięcioletniemi po 200 złr. Dziewięciu inżynierów I kl. z płacą po 1,500 złr., dodatkiem aktywalnym I stopnia po 300 złr., II stopnia po 250 złr., lub III stopnia po 200 złr. i trzema pięcioleciami po 150 złr. Siedmiu inżynierów II klasy z płacą po 1,200 złr., dodatkiem aktywalnym I stopnia po 240 złr., względnie II stopnia po 200 złr., lub III stopnia po 160 złr. i trzema pięcioleciami po 100 złr. Dwóch inżynierów adjunktów technicznych I kl. z płacą 1,000 złr., z dodatkiem aktywalnym I stopnia po 180 złr., II stopnia po 150 złr., III stopnia po 120 złr. i trzema dodatkami pięcioletniemi po 60 złr. Trzech asystentów technicznych z płacą po 800 złr., z dodatkiem aktywalnym I stopnia po 180 złr., II stopnia po 150 złr., III stopnia po 120 złr. i trzema dodatkami pięcioletniemi po 50 złr. Trzech elewów technicznych I kl. z adjutum 700 złr. Trzech elewów technicznych II kl. z adjutum 600 złr. Trzech elewów tech. III kl. z adjutum 500 złr.

Posady elewów nie nadają prawa do emerytury; spędzone wszakże na tej posadzie lata nieprzerwanej służby policzone zostaną przy wymiarze emerytury w tym wypadku, jeżeli elewowi nadaną zostanie posada stałego urzędnika krajowego. Dalej ustanowiono sześciu konduktorów dróg krajowych I kl. z płacą po 800 złr., dodatkiem aktywalnym po 100 złr. i trzema pięcioleciami po 50 złr. Szesnastu konduktorów II klasy z płacą po 650 złr., dodatkiem aktywalnym po 75 złr. i trzema pięcioleciami po 50 złr. Szesnastu konduktorów III kl. z płacą po 500 złr., dodatkiem aktywalnym po 75 złr. i trzema pięcioleciami po 50 złr. Nadto inżynierowie okręgowi i konduktorowie otrzymają ryczałty na objazdy obowiązkowe dróg krajowych, a inżynierowie okręgowi prócz tego ryczałt na pomieszczenie biór.

W granicach powyższej organizacyi zamianowani zostali z dniem 1-go stycznia 1893 r. przez Wydział krajowy: Dyrektorem oddziału technicznego we Lwowie Gustaw Reutt. Zastępcą dyrektora oddziału technicznego we Lwowie Władysław Szyszkowski. Starszymi inżynierami w oddziale techn. we Lwowie: Feliks Bieńkowski, Henryk Czaplicki i Kazimierz Jankowski; jednej posady nie obsadzono.

Inżynierami I klasy: Teofil Baranowski, Felicyan Pintowski i Mieczysław Świtkowski przy oddziale techn. we Lwowie; Ignacy Kurniewicz dla okręgu dróg krajowych we Lwowie; Aleksander Brochocki dla okręgu w Jarosławiu; Antoni Barancewicz dla okręgu w Stanisławowie; Stanisław Grzegorzewski dla okręgu w Borszczowie; Ignacy Kinel dla okręgu w Rzeszowie; Stanisław Jodłowski dla okręgu w Kamionce Strumiłowej; Kajetan Stroński dla okręgu w Nowym Sączu.

Inżynierami II klasy: Władysław Turski dla okręgu w Krakowie; Eugeniusz Kessler dla okręgu w Tarnopolu; Władysław Stojowski dla okręgu w Buczaczu; Tytus O'Byrn dla okręgu w Nowym Targu. Trzy posady nieobsadzono.

Inżynierami-adjunktami: Szczęsny Barzykowski dla okręgu w Brzeżanach; Aleksander Zieliński, Franciszek Barański i Kazimierz Jawarnik z przydzieleniem do oddziału techn. we Lwowie.

Asystentami technicznymi: Szymon Katyll, Józef Oksiński, Konstanty Biernacki i Aleksander Bogdanowicz — wszyscy z przydzieleniem do oddziału technicznego we Lwowie.

Elewami technicznymi I klasy: Mikołaj Czajkowski, Kazimierz Engel i Stanisław Latkowski we Lwowie. Elewami technicznymi II klasy: Julian Orzelski, Tadeusz Rozwadowski i Edmund Libański we Lwowie. Elewami technicznymi III klasy: Władysław Ziemiński i Jan Bogucki we Lwowie. Jedna posada nieobsadzona.

Konduktorami I klasy: Józef Brzeziński dla Niska, Eustachy Holinkowski dla Żółkwi, Mieczysław Korycki dla Mielca, Łukasz Podbielski dla Birczy, Władysław Brandt dla Nowego Sącza i Julian Lesiewicz dla Halicza.

Konduktorami II klasy: Teodor Barków dla Kołomyi, Ryszard Rząśnicki dla Rohatyna, Bronisław Dziakiewicz z przydzieleniem do oddziału technicznego we Lwowie, Karol Rygier dla Rzeszowa, Stanisław Przyjemski dla Gorlic, Ludwik Przetocki dla Borszczowa, Tadeusz Dybowski dla Dąbrowy, Zygmunt Stronczak dla Łańcuta, Hieronim Laskowski dla Brzozowa, Antoni Żukowski dla Zaleszczyk, Witalis Chamiec dla Krościenka pod Szczawnicą, Stanisław Komorowski dla Skałatu, Józef Juński dla Brzeżan, Alfred Otto van Roy dla Wadowic, Antoni Kordzik dla Cieszanowa, Gustaw Christ dla Krakowa.

Konduktorami III klasy: Gustaw Tworowski dla Tarnopola, Jan Biliński dla Śniatyna, Aleksander Dawidowicz dla Tłumacza, Julian Olchowski dla Mielnicy, Piotr Schönthaler dla Brzeska, Włodzimierz Dąbrowski dla Kamionki strumiłowej, Józef Górski dla Zaloziec, Józef Kutas dla Buczacza, Franciszek Gering dla Bóbrki, Aleksander Cywiński dla Czortkowa, Jan Mikusiński dla Buczacza, Feliks Widy dla Kozowej, Stanisław Gacki dla Tarnobrzega, Karol Hausner dla Kopyczyniec i Stanisław Baumann dla Nowego Targu.

KRONIKA.

Kraków 17 grudnia.

— **Z Akademii Umiejętności.** Dnia 19 b. m., tj. w poniedziałek, odbędzie się o godz. 6 po południu posiedzenie Wydziału historyczno-filozoficznego z następującym porządkiem dziennym: 1) X. Dr Jan Fijałek odczyta pracę: „Życie i obyczaje kleru w Polsce średniowiecznej na tle ustawodawstwa synodalnego"; 2) Konstanty Górski: „Historya jazdy polskiej".

— **Z Uniwersytetu.** P. Władysław Stefan Jarosz, rodem ze Starego Sącza w Galicyi, otrzymał dziś na tutejszym Uniwersytecie stopień Dra wszech nauk lekarskich.

— **Towarzystwo lekarskie krakowskie** odbędzie we środę dnia 21 b. m. o godz. 6 wieczorem posiedzenie zwyczajne w sali Śniadeckich *(Collegium novum*, I piętro). Porządek dzienny: 1) sprawy administracyjne; 2) wybory urzędników Towarzystwa na r. 1893.

— **Nabożeństwo żałobne** za duszę ś. p. Artura Grottgera, urządzone przez uczniów tutejszej szkoły sztuk pięknych, odbyło się dzisiaj rano o godz. 9 w kościele OO. Dominikanów w kaplicy N. Panny Maryi. Na nabożeństwo przybyli profesorowie i uczniowie szkoły sztuk pięknych.

— **Muzyka kościelna.** W kościele N. Panny Maryi wykonaną będzie jutro Msza Fr. Witta (F-dur) na cześć św. Łucyi na 4 głosy męskie z organami; Graduale: „Niebiosa rosę spuszczajcie" (chorał) harm. Ochmański i Offertorium „Ave Maria" Goetza.

— **Dochod z loteryi fantowej**, urządzonej w zeszłą niedzielę na rzecz domu Schronienia nauczycielek, okazał się bardzo pomyślnym: wynosi bowiem brutto 906 złr. 10 ct., a po potrąceniu niezbędnych wydatków na fanty, salę, orkiestrę, służbę, druki, lalki i nieuniknione przy urządzaniu podobnej zabawy koszta, zostaje czysty dochód 638 złr. 68 ct. Zawdzięczając ten szczęśliwy rezultat czynnej pomocy ludzi dobrej woli poczytujemy sobie za miły obowiązek podziękować wszystkim paniom, które tak chętnie i gorliwie zajęły się urządzeniem stołów i koszów z fantami, zaopatrzeniem bufetów, ozdobieniem sali i strojeniem ślicznych lalek. Niemniej serdeczna wdzięczność należy się tym wszystkim, którzy nadsyłając już to fanty i roboty, już też datki pieniężne, podnieśli ogólną sumę dochodu. Panowie kupcy krakowscy, jak co roku, pamiętali o naszej loteryi, nadsyłając piękne fanty. Znowu więc zbliżyliśmy się o krok jeden do upragnionego celu. Wszystkim, którzy nam pomagają do jego osiągnięcia, w imieniu Stowarzyszenia wyrażamy serdeczne podziękowanie, polecając naszą Instytucyę dalszej ich opiece.

W imieniu Stowarzyszenia nauczycielek
Wanda Żeleńska, prezesowa. *D. Mikiewiczówna*, sekretarka.

W wykazie pań, biorących udział w loteryi fantowej Stowarzyszenia Nauczycielek, opuszczono przez pomyłkę p. mecenasową Bolesławową Schwarzenberg-Czernową, która wspólnie z p. mecenasową Styczniową sprzedawała losy.

— **Wystawa krajowa.** W myśl uchwały poufnego zebrania, odbytego w dniu 11 b. m., odbędzie się ogólne zebranie pp. budowniczych, fabrykantów, przemysłowców i rękodzielników w niedzielę 18 b. m. o godz. 11 rano w sali cechu rzeźniczego celem utworzenia komitetu organizacyjnego dla poparcia celów wystawy krajowej, mającej się odbyć w roku 1894 we Lwowie. Po południu zaś tegoż dnia o godz. 3 odbędzie się w sali posiedzeń Rady miejskiej zgromadzenie obywateli, interesujących się wystawą, celem wyboru komitetu lokalnego, któryby działał w porozumieniu z delegatami krakowskimi i z dyrekcyą wystawy.

Zapisujemy wreszcie, iż według otrzymanego doniesienia ze Lwowa, odbędzie się d. 21 b. m. o godzinie 5 po południu w sali ratuszowej we Lwowie pierwsze posiedzenie komitetu wykonawczego powszechnej wystawy krajowej.

— **Odezwa.** Kraków, niegdyś stolica Polski, świadek naoczny tylu faktów historycznych, niema dotąd własnego Muzeum miejskiego do przechowania dla potomności pamiątek historycznych, po całym kraju rozprószonych. Temu brakowi postanowił podpisany wydział zaradzić przez utworzenie Muzeum miejskiego, obejmującego wyłącznie pamiątki i przedmioty, odnoszące się do Krakowa. W tym celu udajemy się do wszystkich rodaków, miłujących Kraków, z gorącą prośbą, aby pamiątki historyczne, dzieła sztuki i literatury, wyroby przemysłowe, wogóle wszelkie przedmioty odnoszące się do historyi i rozwoju tak w przeszłości, jak i w teraźniejszości miasta Krakowa, lub życia, zwyczajów i obyczajów jego mieszkańców, do utworzyć się mającego Muzeum miejskiego w darze nadsyłać raczyli. Osoby, życzące sobie zatrzymać własność przesłanych przedmiotów, raczą przy przesłaniu takowych zrobić to zastrzeżenie, a otrzymają pisemne poświadczenie, iż przedmioty pozostają ich własnością i że je każdej chwili z Muzeum odebrać mogą. Jak tylko zbierze się pokaźna ilość przedmiotów muzealnych, postaramy się o pomieszczenie i Muzeum bezzwłocznie do użytku publicznego oddamy.

Przesyłki prosimy adresować: „Do wydziału Towarzystwa dla upiększania miasta Krakowa i okolicy" w Krakowie ul. Mikołajska, 2.

Wydział Towarzystwa dla upiększania miasta Krakowa i okolicy.

Kraków, dnia 21 listopada 1892 r.

Dr Ferdynand Wilkosz, starszy; *Zygmunt Cieszkowski*, podstarszy. Członkowie wydziału: *Armółowicz Stanisław, X. Dr Bukowski Julian, Chmonowski Eustachy, Fischer Władysław, Fritsch Herman, Dr Jordan Henryk, Kieszkowski Henryk, Kleczkowski Antoni, Knaus Karol, Konopka Ksawery, Kwiatkowski Jan, Niedziałkowski Janusz, Dr Paszkowski Stanisław, Dr Śliwiński Michał, X. Sutor Jan, Dr Szlachtowski Feliks, Dr Schmidt Michał.*

— **Z wystawy sztuk.** W niedzielę w salach Tow. Przyjaciół sztuk pięknych w Sukiennicach odegra muzyka 13 pułku przy elektrycznem oświetleniu między innemi utworami: Rossiniego „Wilhelm Tell", uwertura; Griega „Suite"; oraz Gounoda „Trybut z Zamory", fantazya.

— **Mianowania i przeniesienia.** Minister spraw wewnętrznych przeniósł starostów: Emila Flechnera z Żydaczowa do Żywca, Dra Teofila Sozańskiego ze Skałatu do Tarnobrzega i Karola Fettera z Tarnobrzega do Myślenic.

Minister spraw wewnętrznych przeznaczył nowomianowanych starostów: Antoniego Hołodyńskiego dla Skałatu, Bronisława Waydowicza dla Rohatyna i Władysława Gałeckiego dla Żydaczowa, oraz poruczył sekretarzowi Namiestnictwa, Sewerynowi Wasilewskiemu, kierownictwo starostwa w Trembowli, a Władysławowi Jaroszowi kierownictwo starostwa w Ropczycach.

P. Namiestnik zamianował koncepistów Namiestnictwa: Wacława Seńkowskiego, Leopolda Popiela, Michała Torskiego, kierownika zarządu gminnego w Dolinie Stanisława Dobrowolskiego, Włodzimierza Krynickiego i Eugeniusza Swobodę, prowizorycznymi komisarzami powiatowymi; oraz praktykantów konceptowych Namiestnictwa: Stanisława Tebinkę, Bolesława Piłatowskiego, Adolfa Punickiego, Zygmunta Pajączkowskiego, Karola Podlewskiego i Macieja Biesiadeckiego, prowizorycznymi koncepistami Namiestnictwa.

P. Namiestnik przeniósł komisarzy powiatowych: Juliana Poznańskiego z Jarosławia do Lwowa, Mieczysława Aleksandrowicza z Przemyślan do Lwowa, przeznaczając obu do służby przy Namiestnictwie, Juliana Napadiewicza z Brodów do Drohobycza, Andrzeja Horodyskiego z Wieliczki do Przemyślan i Michała Torskiego z Łańcuta do Tarnobrzega; dalej koncepistów Namiestnictwa: Edwarda bar. Brunickiego, kierownika zarządu gminnego m. Rzeszowa, do Jarosławia i Macieja Biesiadeckiego z Kołomyi do Wieliczki; w końcu praktykantów konceptowych Namiestnictwa: Karola Łępkowskiego z Krakowa do Gorlic, Zygmunta Żeleskiego ze Lwowa do Krakowa, Zygmunta Karasińskiego ze Lwowa do Brodów, Antoniego Schultisa z Przemyślan do Stanisławowa, Romualda Noëla z Jasła do Łańcuta, Stanisława Biedermana z Buczacza do Przemyślan, Dra Ignacego Wołkowskiego ze Lwowa do Jasła, oraz przydzielił praktykanta konceptowego Dra Jana Lewickiego do służby przy starostwie lwowskiem.

— **O reformie** gr. kat. seminaryum duchownego we Lwowie krążą w dziennikach ruskich różne pogłoski. Wraz ze zmianą rektora seminaryum zajść mają również zmiany i w personalu nauczycielskim. Jeden z wice-rektorów seminaryum, X. Toroński, ma zostać kanonikiem kapituły stanisławowskiej, a jego miejsce zajmie X. Jurik, dotychczasowy prefekt. Dotychczasowy rektor, X. Baczyński, otrzyma podobno posadę kanonika kapituły lwowskiej, a X. kanonik Turkiewicz zostanie rektorem. Kilku innych prefektów ma również ustąpić ze swych stanowisk, ale którzy z nich i kto przyjdzie na ich miejsce, tego ani *Diło*, ani *Hałyckaja Ruś* nie wiedzą.

— **Zmiana własności.** Dobra Świednica, Czaplaki z przyległościami, w powiecie jaworowskim położone, od roku 1872 w rękach Chaima Oranscha zostające, nabył p. Mikołaj Jakubowicz z Lazarówki, za cenę 170,000 złr.

— **Pomnik cesarza Wihelma I**, według projektu rzeźbiarza Begasa, zatwierdzonego przez cesarza Wilhelma II, ma kosztować 16 milionów marek. Parlament zastrzegł sobie — jak wiadomo — decyzyę co do wysokości kosztów wykonania rzeczonego pomnika.

— **Nekrologia.** Roman Lubowiecki, obywatel ziemski z Królestwa Polskiego, przeżywszy lat 50, zmarł tu dnia 16 b. m.

„Na gwiazdkę"

Za dni kilka już społeczeństwo nasze obchodzić będzie jednę z najpiękniejszych i największych uroczystości w świecie katolickim: święta Bożego Narodzenia. Gdy dnia 24 b. m. zjawi się pierwsza „gwiazdka" na horyzoncie, ucichnie i zniknie ruch na ulicach, a całe życie skupi się wewnątrz domów, w gronie rodzin, u oświetlonej choinki. Do świetlanych tych, uroczystych chwil, robi przygotowania każdy dom polski, sposobi się zawczasu do obchodu, to też widocznym jest już w mieście ruch „gwiazdkowy." Czekali go niecierpliwie kupcy i zaopatrzyli swoje sklepy i magazyny w dobór artykułów, tak, że najwykwintniejsze, najbardziej wygórowane żądania na miejscu zaspokojone być mogą.

Święta Bożego Narodzenia przysparzają troski głównie rodzicom, czem obdarzyć „na gwiazdkę" młode pokolenie, by połączyć zabawę z nauką, pożyteczne z pięknem. Na pierwszem miejscu postawić należy zawsze książki, a w każdej z naszych księgarni urządzono stoły z wystawą gwiazdkową. W wyborze książki ostrożność wielka jest wskazaną. Na szczęście oryginalna nasza literatura dla młodego pokolenia nie podaje zatrutych owoców, a firma Gebethner i Wolff, zajmująca się wydawnictwami dla młodzieży, słynie z doboru zdrowych takich wydawnictw. Dobór takich wydawnictw również w najlepszym duchu widzimy na wystawach „gwiazdkowych" u znanych krakowskich firm księgarskich, jak księgarnia Spółki wydawniczej polskiej, księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, księgarnia katolicka Dra Władysława Miłkowskiego.

W ostatnich czasach znani pedagodzy dążą do coraz większego rozwoju nauki „poglądowej." Pomocną w tej nauce może być także zabawka, ale zastosowana tak, by kształciła dziecko, rozwijała jego pogląd, uczyła je myśleć. Dobrą jest i lalka, byle mała jej właścicielka uczyła się przy tej zabawce, że należy się troszczyć, aby lalka była zawsze porządnie i czysto ubraną, aby jej „pani" mogła z czasem dla niej uszyć sukienkę i bieliznę. Do tego celu dążą najnowsze zabawki i ten prąd widocznym jest na wystawach naszych sklepów. Wielką wystawę takich właśnie zabawek urządził na pierwszem piętrze swojego magazynu p. Wilhelm Fenz w Rynku głównym; są tu przedmioty najwykwintniejsze z najpierwszych fabryk. — Druga wystawa takich samych zabawek znajduje się w sklepie p. Angelusa (firma Bruno Hahn) przy ulicy Grodzkiej. Tu za frontowym sklepem znajduje się wielki pokój, obejmujący wyłącznie zabawki dziecinne. Dodać trzeba, że zarówno p. Fenz, jak p. Angelus mają zabawki od najtańszych począwszy i ceny ich konkurują zwycięsko z cenami innych handli, powstających doraźnie na okres gwiazdkowy.

Chętnie też dziatwa w te dni świąteczne bawi się szopkami, uzmysławiającemi jej ową wielką chwilę narodzenia Zbawiciela świata w Betleem. Wytworzył się nawet osobny przemysł domowy w kierunku wyrabiania szopek i okazy tego przemysłu widzimy wystawione tuż koło głównego wejścia do kościoła N. Maryi Panny. Szopki, klejone z zwykłego kolorowego papieru, z tradycyjną słomianą strzechą, nie są bynajmniej arcydziełami sztuki, ale podziwia je dziatwa i jak skarb niesie do domu, by w wieczór wilijny zasiąść koło szopki, odśpiewać kolędę i w umyśle swoim odtworzyć, opromienioną czarem poezyi i świętości, ową noc, gdy anieli pastuszków ze snu budzili oznajmieniem wielkiej nowiny. Taka zabawa szopką ma swoje dobre wpływy na całe życie, dlatego nie wahamy się polecić tak tych biednych szopek z przed Maryackiego kościoła, jak pięknych wyrobem szopek, sprzedawanych w sklepie p. Stanisława Przybylskiego przy linii A-B, mającego skład wszelkich przyborów i sprzętów kościelnych.

Do przybrania choinki coraz nowe ozdoby wyrabiają odnośne fabryki; produkcya w tej mierze odznacza się coraz nowemi pomysłami. Niepodobna wymienić już nawet w krótkiej notatce świątecznej tych wszystkich złotych gwiazd, świecących kul, srebrnego i złotego śniegu, złotych szyszek, lichtarzyków, któremi przybrana choinka płonie tysiącznemi blaskami. Piękne komplety takich przyborów na drzewko i różnorakich ozdób mają tutejsze sklepy: pp. J. F. Fischer na linii

A-B, firma Andrzej Schultz oraz wymienione już wyżej sklepy pp. W. Fenza i Angelusa.

To byłby wyczerpany cały zapas niespodzianek gwiazdkowych i dekoracyi choinki dla dziatwy. W wieczór wilijny wszakże niespodzianki i gustowne podarki czekają i starszych, spodziewają się ich osoby wszelkiego wieku. I w tej mierze handle krakowskie mają przedmioty, których wartość i piękność ocenić można po bliższem rozpatrzeniu się. Wymienić tu należy przedewszystkiem Bazar wyrobów krajowych przy ulicy Wiślnej. Każdy przedmiot jest tam odpowiednim podarkiem na gwiazdkę, bo każdy jest artystycznie pięknym; przytem nie trzeba zapominać, że są to wyroby naszego ludu, że pieniądz za nie pójdzie tam, gdzie dola nieraz twarda, gdzie się pracuje ciężko na kawałek chleba. Inne handle galanteryjne urządziły prawdziwie wspaniałe wystawy przedmiotów. Na uwagę w tej mierze zasługuje firma p. Grigara przy linii A-B, firma braci Bilewskich w Rynku gł., i wymienione już wyżej handle. Jeżeli mowa o podarkach dla starszych, to bardzo ponętne okazy takich podarków, za które żywi się długotrwałą wdzięczność, widzimy w sklepach zegarmistrzowskich pp. Bojarskiego przy ul. Floryańskiej i A. Holika przy ul. Szewskiej. Śliczne damskie zegarki, prawdziwe cacka słynnych na cały świat szwajcarskich fabryk, nęcą oko. Takie praktyczne a piękne przedmioty na podarunki widzimy także w sklepie p. Bayera w Sukiennicach, oraz w sklepie pana W. Bazesa w Rynku gł., w domu „Krzysztofory“ zwanym. Piękne, tanie lampy, artystyczne przedmioty z porcelany, serwisy stołowe, przybory stołowe z najpiękniejszego szkła — oto specyalność sklepu p. W. Bazesa.

Święta Bożego Narodzenia gromadzą u wspólnego ogniska całe rodziny; do tych ognisk napływają na dni parę zbliska i zdala krewni. Przyjmuje się ich serdecznie i gościnnie, stosownie do zamożności. Wiemy to dobrze, ile na takie dni panie domów mają kłopotu. Przychodzi im w pomoc ta okoliczność, iż znają one z doświadczenia „źródła,“ gdzie dobry i tani towar nabyć można. Handle delikatesów i sklepy korzenne, cukiernie, handle win, wódek ogłaszają formalne spisy różnych świątecznych specyalności. Przedewszystkiem przed wystawą handlu delikatesów i korzeni p. Antoniego Hawełki zatrzymują się od szeregu dni całe tłumy przechodniów, by podziwiać specyalności świąteczne, przysmaki z ryb, pasztety postne, homary olbrzymie, piękne okazy ryb, szczupaki w galarecie, wszystko zrobione z najwyższą sztuką kulinarną, o czem wiedzą dobrze liczni klienci tego handlu; by podziwiać omszone butelki starych win, holenderskie likiery, słowem artykuły najwykwintniejsze, sprowadzone omal z całej kuli ziemskiej. Handel p. Hawełki podejmuje się urządzania całych wieczerzy wilijnych i odstawiania ich do domów, a znane jego piwnice dostarczają równocześnie wyborowych win. Artykułów handlu korzennego dostarczają stare firmy krakowskie, jak p. Wentzla, Stanisława Feintucha, Juliusza Grossego, Jana Federowicza; ten ostatni handel zaleca słynne wina hegyalajskie.

Ze sklepów korzennych wymienić dalej i zalecić należy handel pp. Mikuszewskiego i Zegadłowicza przy Małym Rynku, handel p. Ekiera przy ul. Karmelickiej, handel p. J. Goebla przy ul. Grodzkiej. Tutaj też miejsce na wymienienie znanych składów win p. Gralewskiego przy ul. Grodzkiej. Z znanych krakowskich destylarni i składów wódek wymienić należy skład wódek J. Kulczyńskiego przy ul. Floryańskiej i skład wódek p. Urbana przy ul. Wiślnej. Znane są wreszcie bardzo dobrze składy piwa pani Ripperowej przy ul. św. Jana. Wzmiankować też należy piwo wyrobu nowego browaru p. Kollorosa w Skawinie; właściciel browaru znany jest jako jeden z najlepszych piwowarów i potrafił swojemu wyrobowi zapewnić odpowiednią wziętość.

Spis powyższy jest dowodem, że potrzeby świąteczne można i w tej dziedzinie zaspokoić dobrym i tanim towarem. Nie byłby wszakże ten spis zupełnym, gdyby się nie wspomniało jeszcze o tyle ważnym na święta dziale cukierniczym, o tradycyjnych struclach, olbrzymich „babach.“ Cukiernie krakowskie mają w tej mierze wyrobioną sławę, a oprócz innych firm zalecić tu można wyroby cukierni pp. Rehmana i Hendricha w Sukiennicach, Mauriziego przy linii A-B, p. Schmida przy ul. Szewskiej i p. Kondolewicza przy ul. Floryańskiej.

Tu wreszcie wymienić należy starą i poważną firmę krakowską p. Kaspra Molęckiego, wyrabiającą tak słynne pierniki, że przez znawców stawiane są na równi z toruńskiemi. Zaznaczyć jeszcze należy, że tak znane strucle „Baruchowskie“ już się pojawiły w handlach i na Rynku.

Oto sam przez się mówiący najlepiej spis, że handle nasze mogą odpowiedzieć wszelkim wymaganiom i że niema żadnej potrzeby sprowadzać czegokolwiek zkądinąd, tem więcej, że tu wszystko naocznie widzieć można i przekonać się o dobroci towaru — tymczasem zkądinąd otrzymuje się nieraz przedmioty, które zadowolnić nie mogą, a zatrzymać je trzeba. Jesteśmy też pewni, że publiczność nasza nie wyrządzi tej krzywdy naszemu kupiectwu i że temi dniami sklepy coraz więcej, coraz liczniej aż do popołudniowych godzin wilijnych zapełniać będzie. Tego ruchu spodziewać się możemy.

Repertuar teatru krakowskiego.

W niedzielę 18 b. m. po raz drugi: *Winny* (Schuldig), dramat w 3 aktach Ryszarda Vossa; tłómaczenie M. Sachorowskiego.

We wtorek 20 b. m. po raz trzeci: *Nasze anioły*, komedya w 3 aktach Michała Wołowskiego.

We czwartek 22 b. m. ostatnie przedstawienie przed świętami — pierwszy występ panny Seweryny Sumper: *Śluby panieńskie*, komedya w 5 aktach Al. hr. Fredry, ojca; panna Sumper wystąpi w roli Anieli.

— Dnia 16 grudnia odwilż zupełna, chwilami śnieg i deszcz; termometr od +0·5 doszedł do +3·5 Cels. Barometr podniósł się wysoko; o godz. 7 rano dnia 17 grudnia stan jego był 751·3 mm., termometru +2·0 C. Wiatr zachodni.

W niedzielę dnia 18 grudnia: Oczekiwanie płodu Najśw. Panny Maryi; w poniedziałek dnia 19 b. m.: św. Faustyna i Nemezyusza.

Ruch artystyczny i umysłowy.

Wieczorek muzyczny Tow. muzycznego krak. zaliczyć śmiało można do udanych, z któremi zresztą w ostatnich czasach coraz częściej się spotykamy. Powodzenie było zupełne, mimo że nie było tam ani jednego numeru obliczonego na efekt. Słusznie czyni Tow. muzyczne, że nie poluje na tanie oklaski i nie goni za popularnością. Ma ono za cel nie schlebiać ogółowi, lecz kształcić smak publiczności, a pocieszającem jest widzieć, że poważny program i sumienne wykonanie zyskują coraz więcej uznania. Program wczorajszy, z samej muzyki kameralnej złożony, był bardzo dobrze obmyślany. Rozpoczął go I kwartet smyczkowy Volkmanna. Kompozytor to może nie całkiem samodzielny, czuć w dziełach jego wpływy Beethovena, Schumanna, nawet Brahmsa, lecz płodny i bogaty w prawdziwie piękne pomysły, należy on do przodowników długiego szeregu dobrych muzyków niemieckich. Kwartet jego g moll jest interesujący od początku do końca, a wykonanie jego wczorajsze — pp Hock, Ostrowski (II skrzypce), Singer (altówka) i Stingl — piękności te tylko podnieść mogło. Dzięki p. Hockowi usłyszeliśmy zajmującą nowość, która właściwie do archeologii muzycznej należy, sonatę skrzypcową Locatellego. Włoch z urodzenia, a Niderlandczyk z wolnego obioru, żył on w pierwszej połowie zeszłego wieku. A przecież słuchając go, zdaje się nieraz, jakby się słyszało jednego z naśladowców Schumanna. Locatelli jest ojcem całego nowszego kierunku gry skrzypcowej i tym, który technikę na nowe pchnął tory, kładąc nacisk na grę dwugłosową. Utwory jego harmonizował i dodał im akompaniament fortepianowy Zellner, dając im zakrój nieco zbyt nowożytny. P. Hock wywiązał się z trudnego zadania ku ogólnemu zadowoleniu i musiał jeszcze nad program dodać „Abend“ Schumanna w układzie Joachima. Dla śledzących rozwój Towarzystwa muzycznego najważniejszą częścią wieczoru były śpiewy chóralne. Popisywał się w nich p. Gall swoją szkołą chóru w dwóch kwartetach męskich Szuberta i czterech ślicznych „Cygańskich pieśniach“ Brahmsa na chór mięszany. W obu tych numerach dała nam się poznać szkoła istotnie dobra. Głosy dobrze ustawione, należyta emisya i wyraźne wymawianie tekstu, a zwłaszcza bardzo staranne cieniowanie, w którem piano i pianissimo niezwykłą dawniej w Krakowie odgrywa rolę i pełne smaku frazowanie — oto zalety bardzo podniesienia godne. W kwartecie męskim pierwszemu tenorowi brakowało siły do utrzymania się w równowadze z innemi głosami, za to bardzo trudny chór mieszany wypadł po prostu świetnie. Prosimy o takich produkcyj jak najwięcej.

P. Trapszówna wypełniła przedostatni numer programu deklamacyą, w której zrobiła nam... zawód. Pokazuje się, że nawet dla bardzo utalentowanej artystki wybór programu nie jest rzeczą obojętną. Na przyszłość radzilibyśmy mniej Gawalewicza i niekoniecznie Odyńca, a więcej prawdziwej, dobrej poezyi.

Grono lwowskiej akademickiej komisyi historyi sztuki. *(C. d.)*. Na następnem posiedzeniu z dnia 18 maja b. r. podał p. F. Bostel „Kilka szczegółów do dziejów budownictwa lwowskiego od XIV do XVII wieku.“ Jest to spis kilkunastu budowniczych, którzy w aktach grodzkich lwowskich występują z tytułami *architector* lub *murator*. P. Łoziński wyjaśnia, że jak o tem przekonał się z aktów miejskich, wyraz *architector* lub *architectus* nie oznaczał nawet jeszcze w XVII w. budowniczego, ale cieślę. Budowniczy zwał się w aktach albo *murator*, albo *magister artis muratoriae*.

Następnie podaje p. Bostel trzy zapiski o rzeźbiarzach lwowskich, a to na podstawie aktów grodu lwowskiego. Są to rzeźbiarze albo snycerze: Stanisław (1634), Hanus Zyberleus (1634) i Stefan Przyjazny (1642). P. Łoziński czyni uwagę, że nazwisko Przyjazny jest tylko t. zw. przezwiskiem cechowem i że snycerz, który je nosił, nazywał się właściwie Ossowicz. Przy tej sposobności zwraca p. Łoziński uwagę na liczne zabytki sztuki snycerskiej po naszych kościołach i cerkwiach, a są między niemi utwory prawdziwego talentu i wysokiej technicznej doskonałości. Dość np. przytoczyć ołtarzyk z płaskorzeźbą w Skniłówku pod Lwowem itp. — X. prałat Petruszewicz przytacza dalszy cenny zabytek snycerstwa, a mianowicie ołtarz w Żyrawce także pod Lwowem, rzecz figuralną pięknej roboty.

Z kolei przedłożył p. Bostel dwa przywileje: jeden z dnia 14 września 1752 r. dla rytownika Jana Filipowicza, drugi z 23 października 1765 r. dla architekty Piotra Polejowskiego.

X. prałat Petruszewicz zwraca uwagę komisyi na ciekawe zabytki budownictwa, jakie się przechowały w t. zw. *ecclesiae incastellatae*. Są one jeszcze dość liczne w naszym kraju, a najstarszym z nich jest cerkiew w Spasie. Uwagi godną pod tym względem jest także archimandrya w Uhniowie, pochodząca z XV, lub XVI wieku, do połowy sklepiona i zaopatrzona otworami strzelniczemi.

Na posiedzeniu komisyi z d. 18 lipca podał X. prof. Skrochowski wiadomość o bardzo interesującym obrazie św. Jana Kantego, znajdującym się w skarbcu lwowskiej katedry, malowanym na złotem tle. Zabytek ten, godny uwagi, pochodzi z końca XVI wieku.

Docent politechniki p. Michał Kowalczuk zdaje sprawę z badań swoich nad ruinami zamku dobromilskiego, podjętych celem obmyślenia sposobu ich dalszej konserwacyi. P. Kowalczuk nie przyznaje tej budowie z początku XVII wieku wybitniejszej wartości architektonicznej i podziela zdanie prof. Władysława Łuszczkiewicza, że zamek ten służył za schronisko okolicznej ludności w porze najazdów nieprzyjacielskich, podczas gdy sami Herburtowie zamieszkiwali prawdopodobnie oddalony o trzy kilometry zameczek drewniany, w którym też znajdowały się zapewne owe słynne malowidła ścienne. Sprzeciwił się temu zdaniu Dr Aleksander Czołowski, twierdząc, że zameczek drewniany, który pp. Łuszczkiewicz i Kowalczuk uważają za rezydencyę Herburtów, był tylko oficyną, albo raczej domem folwarcznym, podczas gdy zachowany dotąd w ruinach zamek służył za mieszkanie główne. Jeszcze w XVIII wieku mieszkała w nim Krasińska, żona ks. Karola Kurlandzkiego.

P. Michał Kowalczuk zdaje następnie sprawę z badań, jakie poczynił nad gotycką cerkwią w Posadzie Rybotyckiej pod Dobromilem, przyczem redukuje przesadny rozgłos tej budowy do słusznej, a skromnej miary. Założenie tej budowy wskazuje wprawdzie na gotyk, ale dalsze przeprowadzenie w szczegółach nie ma żadnej stylowej konsekwencyi i gotyk, bardzo nieudolnie i surowo pojęty, gubi się w bezładnej strukturze. W dyskusyi podniósł Dr Czołowski, że cerkiew ta była pierwotnie aryańską świątynią, a X. prof. Skrochowski przypomniał znacznie okazalszy, choć także nieudolny gotyk cerkwi w Wiśniczu, zbudowanej z ryniaków.

Następnie podaje X. prof. Skrochowski wiadomość o cerkwi w Werchracie. Znajduje się w niej wspaniały *iconostas*, a drzwi, wiodące do zakrystyi, bogato są rzeźbione. Nieopodal cerkwi, w lesie, wznosi się kapliczka, w której znajduje się bardzo dobrego pędzla obraz bizantyński i wyborna kopia obrazu Van Dyka. Prof. Dr Izydor Szaraniewicz podaje wiadomość o bardzo interesujących bocznych drzwiach z ikonostasu, nabytych przez Muzeum Stauropigii lwowskiej, a pochodzących z cerkwi w Grzybowicach, a p. kustosz Wł. Rebczyński opisuje skrzydła boczne tryptyku z malowidłami i ornamentami niemieckiej szkoły XVII wieku, pochodzące z tryptyku w Polnej koło Grybowa. *(Dok. nast.)*.

Widoki salin wielickich fotografował obecnie p. Awit Szubert z natury i wydał swoim nakładem w ozdobnym albumie. P. Szubert, uzyskawszy z ministeryum skarbu w Wiedniu pozwolenie na fotograficzne zdjęcia salin wielickich, poświęcił się temu wielce mozolnemu zadaniu z całem poświęceniem i zamiłowaniem prawdziwego artysty, nie szczędząc znacznych kosztów i trudów, gdy przy sztucznem silnem oświetleniu trzeba było widoki podziemi wielickich nieraz kilkakrotnie zdejmować, ażeby w całej wspaniałości, a jednak zupełnie naturalnie przedstawić się mogły. Album p. Szuberta, wydane w gustownej okładce w przepysznych heliograwiurach Paulussena w Wiedniu, odbitych bardzo czysto i starannie, zawiera całą seryę najważniejszych widoków salin i zasługuje na najszersze rozpowszechnienie zarówno w kraju, jak zagranicą, tem bardziej, że cena w porównaniu do wykonania jest stosunkowo bardzo przystępną. Nakładca zastrzegł sobie prawnie wszelkie naśladownictwo i reprodukcyę wykonanych przez siebie widoków.

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 17 grudnia. Rada państwa zbierze się 10 stycznia p. r.

Wczoraj odbył się bankiet pożegnalny członków prawicy, tudzież Koła polskiego. Obecni byli na bankiecie wszyscy ministrowie z wyjątkiem Bacquehema. Podczas bankietu panował serdeczny nastrój.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 17 grudnia. *Wiener Ztg* ogłasza: Starszy inżynier, Sylwester Hawryszkiewicz, został mianowany radcą budownictwa; inżynierowie: Seweryn Ryszkowski i Tadeusz Skrzyszowski zostali mianowani starszymi inżynierami, a adjunkci budownictwa Stanisław Borelowski i Ludwik Regiec inżynierami przy państwowej służbie budownictwa w Galicyi.

Wiedeń 17 grudnia. Izba giełdowa postanowiła przedłożyć ministerstwu skarbu wniosek, aby dewizy nowojorskie były notowane w ogłoszeniach giełdowych i uchwaliła zarządzenia, odnoszące się do ustawy o podatku giełdowym.

Wiener-Neustadt 17 grudnia. Józef Tanzer ojciec i Józef Tanzer syn, oskarżeni o zamordowanie żony, względnie matki, skazani zostali na karę śmierci przez powieszenie; córka zaś pierwszego Teresa Tanzer skazaną została na 6 miesięcy ciężkiego więzienia za pomoc, udzieloną mordercom.

Insbruck 17 grudnia. Cesarz przyjął protektorat krajowej wystawy tyrolskiej, która ma być urządzona w przyszłym roku.

Hamburg 17 grudnia. *Hamb. Corresp.* zaprzecza stanowczo pogłosce, która się pojawiła wczoraj na giełdzie, iż zaszło tu 20 nowych wypadków zasłabnięcia na cholerę i 4 wypadki śmierci.

Paryż 17 grudnia. Podczas przeprowadzonych wczoraj rewizyj domowych odkryto obszerne korespondencye.

Paryż 17 grudnia. Krąży pogłoska, że kilku członków ankiety panamskiej chce zażądać zawieszenia działalności tej ankiety, podczas gdy inni zamierzają złożyć mandaty do tej ankiety, skoro obecnie sądy ujęły rzecz całą w swoje ręce.

Ferdynand Lesseps, który jest cierpiącym, pozostanie podobno na razie na wolnej stopie.

Ajencya Havasa stwierdza, iż najświeższe zarządzenia rządowe wywarły w kołach parlamentarnych bardzo przychylne dla rządu wrażenie. Energia rządu jedna mu sympatye wszystkich grup parlamentarnych. Tylko prawica jest wysoce niezadowolona, a także niektórzy radykaliści są rozczarowani z tego powodu, ponieważ uważają, że misya ankiety panamskiej obecnie się skończy.

Paryż 17 grudnia. Karol Lesseps i współoskarżeni zostali wczoraj wieczorem odprowadzeni do więzienia Mazas.

Paryż 17 grudnia. Republikańskie dzienniki pochwalają jednogłośnie przedsięwzięte aresztowania; przeciwnie organa monarchiczne podnoszą także dzisiaj przeciw rządowi zarzuty, że aresztowania zmierzają do zduszenia ankiety i tym sposobem do uratowania skompromitowanych członków parlamentu.

Gaulois donosi, że sędzia śledczy Franqueville przypuszcza, że suma 20 milionów rozdzieloną została przez administratorów Tow. panamskiego między 3,000 osób.

Paryż 17 grudnia. Pogłoska o przedsięwzięciu dziś rano dalszych aresztowań zdaje się potwierdzać. Mówią, że rząd domagać się będzie od Izby upoważnienia do rozpoczęcia kroków sądowych przeciw wielu deputowanym i senatorom.

Ferdynand Lesseps nie będzie objęty oskarżeniem o przekupstwo.

Paryż 17 grudnia. Gubernator banku *Crédit foncier* oświadczył, iż gotów jest spróbować sanacyi przedsiębiorstwa panamskiego, jeśli rząd da mu potrzebne pełnomocnictwa.

Rzym 17 grudnia. W senacie toczyła się dyskusya nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych. Brin, odpowiadając Pierantoniemu, oświadczył, że potrójne przymierze i polityka kolonialna, przełamawszy silną opozycyę, weszły w narodowe poczucie. Co do sprawy żeglugi na morzu Czarnem, zajmie minister wyczekujące stanowisko, nie wie bowiem, czy którekolwiek państwo zamierza poruszyć kwestyę, jak się Włochy na tę sprawę zapatrują.

Po dwudniowej rozprawie Izba w głosowaniu imiennem uchwaliła 296 głosami przeciwko 82 przyjąć przedłożenie, dotyczące inartykulacyi znanych dekretów z 15 listopada 1892 r., za podstawę specyalnej dyskusyi, oraz porządek dzienny, wyrażający zaufanie do rządu.

Giolitti bronił zaczepianej konstytucyjności dekretów i oświadczył, że rząd wybrał metodę dekretów ustawodawczych, aby zagranicy pokazać, że równowaga może być w budżecie przywróconą bez nowych podatków. W końcu postawił prezes gabinetu kwestyę zaufania.

Bern 17 grudnia. Rada stanu uchwaliła jednogłośnie traktat handlowy z Francyą.

Petersburg 17 grudnia. Schweinitz otrzymał onegdaj zaproszenie na obiad dworski w Gatczynie. Mówią, że Schweinitz otrzymał insignia brylantowe do posiadanego przezeń już dawniej orderu św. Andrzeja. Ciało dyplomatyczne złożyło w darze Schweinitzowi, który wczoraj wyjechał z Petersburga, dwa srebrne kandelabry.

Petersburg 17 grudnia. Sąd wojenny w Mariupolu skazał z pomiędzy oskarżonych o udział w rozruchach podczas wybuchu cholery w Juzówce, 4 na śmierć, kilku na karę więzienia, 27 zaś oskarżonych uznał niewinnymi.

Zofia 17 grudnia. Sobranie przyjęło w pierwszem czytaniu wszystkiemi głosami przeciw pięciu projekt zmiany konstytucyi i przekazało takowy komisyi, złożonej z prezydyum Izby i 10 deputowanych. Stambułow bronił w jednogodzinnej mowie projektu, wykazując konieczność zmian, które pod żadnym względem nie wkraczają w prawa narodu; mówił o potrzebie szybkiego załatwienia kwestyi religii księcia i oświadczył, że przyjęcie zmiany konstytucyi będzie aktem patryotyzmu ze strony Izby.

Kair 17 grudnia. Ciało ustawodawcze obstaje przy postanowionem odrzuceniu budżetu na rok 1993, ponieważ takowy został zapóźno przedłożony.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 17 grudnia 2 godzina 30 min. po poł.

	zł. ct.		zł. ct.
Renta austryac. papier. opodat.	97 85	Anglobank	149 75
Renta austryac. srebrna „	97 40	Union	237 50
Renta austryac. 4% złota	116 25	Bankverein	114 75
Renta austryac. 5% pap. nieop	100 65	Akcye Länderbank	225 —
Akcye Ban. Aus.-W.	980 —	„ kol. Kar. Lud.	217 25
„ kredytowe	315 25	„ „ lwowsko-czerniow.	246 50
Londyn	120 05	„ „ połud.	91 62
Napoleony	9 57½	Elbethal	227 —
Dukaty	5 68	Nordbahn	2795
Marki	59 02½	Staatsbahn	295 75
5% Renta węg. pap.	100 50	Alpin	53 —
4% „ „ złota	113 85	Akcye tytoniowe	171 —
Losy prem. węg.	143 —	Ruble	119 62
Losy tureckie	45 10		

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 17 grudnia.

Banknoty austr.	169 50	4% Listy likw. pols.	62 10
Krótki Wiedeń	169 30	Akc. kol. Kar. Lud.	— —
Banknoty ros.	202 80	„ austr. kred.	167 —
5% Listy zast. pols.	63 50	Ultimo Ruble	203 —

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Michał Chyliński.

Adres Administracyi, Drukarni i Redakcyi „Czasu“:

ul. ś. Tomasza 32 i ul. ś. Marka 35 w Krakowie

Telefonu Nr 50.

Kurs walut i papierów wartościowych.

Kraków 17 grudnia.

	płacą zł. ct.	żądają zł. ct.
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	119 —	120 50
Marki niemieckie za 100	58 80	59 30
20-frankówka	9 50	9 60
Dukaty cesarskie	5 60	5 70
Ruble srebrne	1 15	1 25
Papiery wartościowe.		
Listy zastawne za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% galic. banku hipotecznego	98 30	99 —
5% „ „ „	100 70	101 40
5% „ „ „ z 10% prem.	108 —	108 70
4% galic. Tow. kred. ziemsk. nieokr.	96 —	97 —
4% „ „ „ „ 41 let.	94 —	95 —
4% „ „ „ „ 56 let.	93 50	94 50
4½% „ „ „ „	99 70	100 40
4½% galicyjskiego banku krajowego	98 80	99 40
6% Listy zakł. kred. ziemsk. *w likwid.*	100 50	101 50
5% Listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. Królestwa Polsk. ser. V za 100 rubli imiennej wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop.	101 25	102 25
Obligacye (za 100 złr. imiennej wartości oprócz kuponu bież.).		
5% galicyjskie indemnizacyjne	104 50	105 50
4% „ propinacyjne	94 60	95 40
5% komun. gal. bank. kraj. I em.	100 70	101 40
5% „ „ „ II „	100 50	101 20
4% pożyczki krajowej galic.	92 —	92 75
4½% „ „	98 —	98 75
6% „ „	103 —	— —
4% Listy likwidacyjne Król. Pol. za 100 rubli im. wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop.	98 —	99 50
Akcye (za sztukę oprócz kup. bież.)		
galicyjsk. banku hipotecznego	338 —	— —
kolei Karola Ludwika	216 —	219 —
„ lwowsko-czerniowieckiej	244 —	246 —
Losy		
miasta Krakowa	23 50	24 50
„ Stanisławowa	33 —	— —
czerwonego krzyża austryackie	17 50	18 —
„ „ węgierskie	11 40	12 —
„ „ włoskie	12 50	13 50
węg. budowy tumu (Bazylika)	6 40	7 —

Cennik lwowskiej Izby handlowej.

Lwów 16 grudnia.

	płacą zł. ct.	żądają zł. ct.
Akcye gal. banku hipotecznego	338 —	— —
5% listy banku hipotecznego	100 50	101 50
5% „ „ hipot. z 10% pr.	108 —	108 70
4½% „ „ „	98 30	99 —
4½% listy galic. banku kraj.	99 —	99 70
4% listy gal. Tow. kr. ziem. 41 l.	95 —	95 70
4½% „ „ „ „ „	100 —	100 70
4% „ „ „ „ „ 56 l.	94 50	95 25
Galic. obligacye indemnizacyjne	104 80	105 50
„ „ propinacyjne	94 70	95 40
4½% oblig. pożyczki kraj. gal.	98 30	99 —

Kurs giełdy warszawskiej.

Warszawa 16 grudnia.

	płacą rub. k.	żądają rub. k.
5% listy zast. Tow. kred. ser. I	— —	102 40
5% „ „ „ „ s. II—V	— —	102 —
4% „ likwidacyjne Król. Pol.	— —	99 25
5% „ zast. m. Warszawy ser. I	— —	102 60
5% „ „ „ „ „ V	— —	101 80

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń 16 grudnia.

	płacą zł. ct.	żądają zł. ct.
Renty		
4²/₁₀% papierowa	97 75	97 95
4²/₁₀% srebrna	97 35	97 55
4% złota austryacka	116 10	116 30
5% papierowa austryacka	100 55	100 75
4% złota węgierska	113 80	114 —
5% papierowa węgierska	100 40	100 60
Obligacye		
5% indemnizacyjne galicyjskie	105 —	105 40
4% „ węgierskie	94 40	95 40
4½% pożyczki krajowej galic.	98 25	— —
4% „ „ „	92 35	92 70
4% propinacyjne galicyjskie	94 60	95 30
Listy zastawne i dłużne.		
3% dł. pr. austr. Tow. kred. 1880	112 50	113 50
3% „ „ „ „ „ 1889	109 75	110 25
5% zast. gal. Ban. hip. z 10% pr.	108 —	108 50
5% „ „ „ „	100 50	101 50
4½% „ „ „ „	98 35	98 85
4% zast. gal. Tow. kr. ziem. 41 l.	94 50	95 —
4½% „ „ „ „ „	100 —	100 50
4% „ „ „ „ „ 56 l.	94 —	95 —
4½% zast. gal. banku kraj.	99 —	99 50
4% austro-węg. banku	99 70	100 20
4% dłużne prem. węg. bank. hip.	126 30	126 90
Priorytety		
4% kolei północnej Ferdynanda	99 80	100 40
4% „ Koszyce-Bogumin	96 —	96 70
4% „ Lwów-Czern. opodat.	86 —	86 70
4% „ „ nieopod.	95 —	95 70
3% „ południowej	151 —	152 —
4% „ węgiersko-galicyjskiej	95 —	95 80
Akcye		
anglo-austryack. banku 120 złr.	149 75	150 25
wiedeńsk. banku związk. 100 „	114 50	115 —
austr. zakł. kred. ziem. 80 „	383 —	384 —
aust. z. kr. dla han. i przem. 160 „	314 —	315 50
węg. banku kredytow. 200 „	361 75	362 75
galic. banku hipoteczn. 200 „	340 —	— —
austr. ban. dla krajów kor. 200 „	225 —	225 40
austro-węgiersk. banku 600 „	980 —	982 —
Unionbanku 200 „	237 50	238 —
kolei Albrechta 200 „	93 75	94 —
„ Alfölda 200 „	200 —	200 50
„ północ. Ferdynad. 1050 „	2795	2800
„ Karola Ludwika 210 „	217 50	218 40
„ Koszyce Bogumin 200 „	187 25	187 50
„ Lwow.-Czerniow. 200 „	245 50	246 —
„ państwowej 200 „	295 25	295 75
„ południowej 200 „	91 50	92 —
„ węgier.-galicyjskiej 200 „	200 —	200 50
„ węg. półn.-wschod. 200 „	196 70	196 90
górnicze Alpine Montan 100 złr.	54 10	54 60
tureck. Tow. tytoniow. 200 fr.	171 —	171 50
Losy		
państwowe z r. 1854 po 250 złr.	141 50	142 50
„ „ 1860 „ 500 „	143 80	144 10
„ „ 1860 „ 100 „	154 75	155 75
„ „ 1864 „ 100 „	188 —	188 50
węg. prem. z. r. 1870 po 100 „	143 —	143 50
„ regul. Cisy	139 —	139 50
austr. regul. Dunaju	128 75	129 75
miasta Wiednia z r. 1874	164 50	165 50
serbskie 100 frankowe	39 10	39 70
tureckie	45 —	45 50
węg. budowy tumu (Bazylika)	6 70	7 —
kredytowe z r. 1858	194 —	194 50
miasta Krakowa	24 25	24 75
czerwonego krzyża austryackie	17 85	18 10
„ „ węgierskie	11 60	11 90
Rudolfa	24 50	25 —
miasta Stanisławowa	38 —	— —
Waluty.		
Dukaty cesarskie	5 68	5 70
20-frankówki	9 57	9 58
Funty szterlingi angielskie	12 02	12 04
Marki niemieckie	59 02	59 07
Ruble papierowe	119 25	119 75

Osoba młoda

obeznana z handlem i znająca się na gospodarstwie, poszukuje umieszczenia do handlu, zarządu domu, lub t. p. Łaskawe zgłoszenia pod lit. **A. K.** w Administracyi „Czasu.“ (2691-2 3)

MASSAGE.

Dr. Michał Kaufmann

leczy jak dawniej: choroby stawów, mięśni i nerwów (nerwobóle, kurcze, porażenie, hysteryę), jakoteż atonią kiszek i otyłość zapomocą miesienia **(Massage)**, według metody Mezgera w Amsterdamie.

Przyjmuje od godziny 2ej do 4ej po południu w domu Wgo Kaczmarskiego przy ul. Grodzkiej pod Nr. 32. (2271-28-40)

Praktycznie oraz teoretycznie doświadczony gospodarz w administracyi dóbr, uprawie roli, pędzeniu gorzelni, kupieckiej buchhalteryi, przez kilkanaście lat z dobrym rezultatem gospodarując, posiadający chlubne świadectwa i najlepsze polecenia, władający językiem polskim i niemieckim, prosi PP. właścicieli i przedsiębiorców o zatrudnienie. (2594-3 3)

Łaskawe oferty przyjmuje Administracya „Czasu“ pod lit **A. B. 2594**.

ŚWIEŻY TRANSPORT
suszonych

Jarzynek Izdebnickich

nadszedł do Handlu pod firmą

J. KOSZ
w Krakowie, ul. Grodzka.

Jarzynki te dla swej niezrównanej dobroci zyskały ogólne uznanie i w każdej ilości są do nabycia. (2693-2-4)

HANDEL WIN

pod firmą (2617-3-6)

J. Gralewski

w Krakowie,
ul. Grodzka l. 44,

założony w r. 1806, utrzymuje na składzie wina węgierskie, austryackie, francuskie, reńskie i inne, Cognac i araki francuskie i sprzedaje je w większej lub mniejszej ilości po cenach umiarkowanych.

Lokal świeżo odnowiony.
Cenniki bezpłatnie.

Z Wiednia. **Z Wiednia.**
NA ŚWIĘTA BOŻEGO NARODZENIA.

Dekoracye na drzewka

świeczki, lichtarzyki, wisiorki, świecidełka, łańcuchy, gwiazdy, aniołki itp., w ukompletowanych partyach od złr. 2, 3, 4, 5 aż do 50 złr., każda partya stosownie do ceny bogaciej w ilości przedmiotów jest uposażoną, **wysyła** za zalicz. poczt.

Albin Krajewski, Wien, I, Giselastr. I
(Pierwsze polskie przedsiębiorstwo wysyłkowe).

Podstawki żelazne do osadzania drzewek, małe po 50 c., większe po złr. 1·50, 2 i 3·25.

Oprócz tego dostarczam na prezenta dla starszych i młodszych **wszystko**, co kto tylko mieć pragnie i co w dział przemysłu i handlu wchodzi, na każdą cenę i w każdej ilości. Zwracam uwagę na ostatnią stronnicę mego cennika — kto go jeszcze niema, niech żąda — otrzyma **darmo i opłatnie.** (2561 9 10)

Handel Łakoci
i Win

Ant. Hawełki

w Krakowie,

poleca na nadchodzące święta:

RYBY MORSKIE ŚWIEŻE: **Turbots, Soles, Homary, Ostrygi** ostendzkie „Whitstable“;
RYBY ŚWIEŻE, jakoto: **Łososie, Sandacze, Szczupaki,** oraz na żądanie wysyłam zamiejscowym **Karpie;**
RYBY WĘDZONE i w różnych marynatach;
ZWIERZYNĘ i PTACTWO dzikie;
KAPŁONY i PULARDY styryjskie tuczone;
PASZTETY strasburskie i z **dziczyzny** oraz **Galantyny;**
JABŁKA i GRUSZKI tyrolskie i włoskie;
MANDARYNKI i różne **Bakalie;**
WINOGRONA ŚWIEŻE hiszpańskie;
MIÓD NATURALNY w plastrach;
PORTER PRAWDZIWY angielski wystały; (2694-2-4)
oraz różne smaczne
WINA STOŁOWE.

SKŁAD FORTEPIANÓW B. GABRYELSKIEJ KRZYSZTOFORY KRAKÓW

a) Z dniem pierwszego Sierpnia roku 1891-szego sprzedaję wszystkie nowe fortepiany i pianina mojego składu 5% poniżej cen fabrycznych i zadowalniam się resztą otrzymywanego od fabrykantów rabatu. Że tak jest rzeczywiście, o tem można się łatwo przekonać przy pomocy jużto zniesienia się wprost z fabryką, które każdemu jaknajchętniej ułatwiam, jużto cenników i książek rachunkowych, które wszystkim z całą gotowością pokazuję. — ***b)*** Częścią reszty, która mi pozostaje od fabrycznego rabatu, opłacam wszystkie koszta przewozu danego narzędzia muzycznego od fabryki aż do miejsca przeznaczenia. ***c)*** Na żądanie wysyłam fortepiany i pianina ze wskazanej mi fabryki wprost pod wskazanym mi adresem i sprzedaję je na tych samych warunkach, na których sprzedaję narzędzia muzyczne znajdujące się na moim składzie; każdy więc taki fortepian, który (n. p. w Wiedniu) kosztuje na miejscu we fabryce 400 złr., a z opakowaniem i dostawą (n. p. do Tarnowa) kosztowałby 430 złr. — sprzedaję za złr. 380 i odstawiam aż do Tarnowa bezpłatnie. ***d)*** Za wszystkie nowe, nawet najtańsze narzędzia muzyczne mojego składu (a więc za fortepiany od złr. 300 i pianina od złr. 200) daję porękę 20-letnią. ***e)*** Każde narzędzie muzyczne kupione u mnie (albo w moim składzie, albo w jakiejkolwiek fabryce za moim pośrednictwem) przyjmuję napowrót w tej samej cenie, w jakiej je sprzedałam i wymieniam na inne, jeżeli kto tego zażąda w przeciągu trzech miesięcy od kupna. ***f)*** Sprzedając fortepiany i pianina na raty (chociażby po 10 złr. miesięcznie) nie żądam za nie ani centa więcej, jak sprzedając je za gotówkę. ***g)*** Narzędzia muzyczne używane wymieniam za dopłatą na nowe. ***h)*** W sprzedaży fortepianów i pianin wstawionych u mnie w komis pośredniczę zupełnie bezinteresownie.

(2764 54)

Odznaczony medalem państwowym c. k. Ministerstwa handlu za okna kościelne na wystawie w Przemyślu 1882 r. i medalem srebrnym na wystawie krajowej w Krakowie 1882 roku

PIERWSZY KRAJOWY

Zakład Szklarski w Krakowie

założony 1864 roku

TEODORA ZAJDZIKOWSKIEGO

przy ulicy św. Jana Nr. 17, na dole,

poleca Szan. Publiczności swój **zakład artystyczno szklarski okien kościelnych,** z których to robót posiada chlubne świadectwa z 20 lat.

Podejmuje się robót szklarskich, jakoto: Okien kościelnych ze szkła czystego, kolorowego i katedralnego, oraz na żądanie malowania w deseń na szkle (witraże). Przerabia staroświeckie witraże. Podejmuje się oszklenia pojedynczych okien i większych budowli. Dostarcza wszelkiego rodzaju szyb lustrowych i zwierciadeł z najpierwszych fabryk krajowych i zagranicznych. Ubiera żerandole i dostarcza do tychże wszelkich przyborów. Oprawia obrazy i t. p., jak również przyjmuje wszystkie roboty w zakres szklarstwa wchodzące, **oraz Zastępca słynnej firmy w Europie Neuhauser Dr Jele i Sp. w Innsbrucku** t. j. huty szkła katedralnego i tyrolskiego, malowania na szkle, jako znanych fabrykantów robót okien kościelnych i t. d. (2461-21)

Najpierwsza krajowa fabryka BULIONU

ZYGM. SOLKOWSKIEGO w Krysowicach, p. Mościska,
odznaczona medalami i dyplomem honorowym na wystawach krajowych.

Według orzeczenia Szanownego Towarzystwa lekarskiego krakowskiego, opartego na badaniach przedsiębranych przez komisyę przemysłową tegoż Towarzystwa, pozostającą pod przewodnictwem prof. Dra Korczyńskiego, BULION ten jest wydatny, ma smak przyjemny, daje się dłuższy czas przechowywać i odznacza się korzystnie znakomitą ilością istot wyciągowych. Ponieważ według rozbioru, dokonanego przez prof. Uniw. Jagiell. Dra Olszewskiego, bulion ten zawiera więcej ciał organicznych, aniżeli rozmaite ekstrakta mięsne zagraniczne **(Liebiga, Buchenthala, Kemmericha, Bruhla itp.)**, co do ilości azotu stoi z niemi na równi, a niektóre nawet przewyższa, przeto może być używany z korzyścią nietylko jako bulion w ścisłem tego słowa znaczeniu, ale nadto w zastępie zagranicznych wyciągów, czyli ekstraktów mięsnych. (2589-3-6)

Do nabycia jest we wszystkich większych handlach korzennych.

DESTYLARNIA PAROWA

Edwarda Urbana w Krakowie

PRZY ULICY WIŚLNEJ (2606-3-5)
poleca na nadchodzące święta
WÓDKI, LIKIERY, RUMY I COGNAC FRANCUSKI.



Andrzej Schultz w Krakowie,

Rynek Nr. 32 (Nr. telefonu 16), poleca

ŁYŻWY

jakoteż wszelkie **przybory do sportu łyżwiarskiego w wielkim wyborze i po najtańszych cenach.**

Cenniki na żądanie opłatnie. (2616-5-)

„PRZĄDKA“

Pierwsze Galicyjskie Towarzystwo dla krajowego przemysłu tkackiego
w KROŚNIE.

Największy i jedyny skład czysto lnianych płócien

ŚWIEŻE I TANIE — **WYROBY KRAJOWE.**

korczyńskich, od najgrubszych pobielonych domowych, na ścierki, sienniki i maglowniki, — płótna średniej grubości na koszule i kalesony, płótna bez szwu na prześcieradła aż do najcieńszych web.

Wyroby wzorzyste (adamaszkowe), jak: bielizna stołowa, garnitury kawowe, ręczniki tureckie (zdrowotne), dymy, płótna na filtry — siatki do chmielu, portyery, firanki itp.

SKŁADY GŁÓWNE:
we **Lwowie** w Bazarze krajowym Galic. Akcyjnego Tow. Handlowego,
w **Krośnie** we własnym składzie.

SKŁADY KOMISOWE:
w **Tarnopolu** u W. Michalewskiego,
w **Przemyślu** w Bazarze im. M. Zyblikiewicza,
w **Rzeszowie** u A Borówki, (2370-48-)
w **Czerniowcach** u L. Schneida,
w **Tarnowie** u O. Foerstera.

Cenniki i próbki rozsyła się franco.

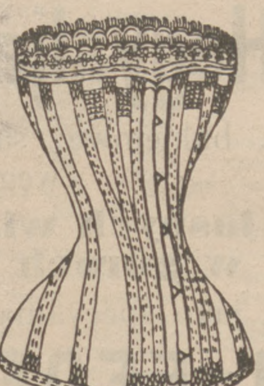
F. A. GRIGAR
MAGAZYN KONFEKCYJ MĘSKICH

w Krakowie, Rynek główny L. 44, linia A—B,

poleca na sezon w wielkim wyborze:

Bieliznę systemu Dra Jaegera, Kaftaniki i Kalesony wełniane, Kamizelki włóczkowe z rękawami, Pończochy długie męskie i do polowania, Skarpetki ciepłe;
Rękawiczki jelonkowe, skórzane z futerkiem, wełną i pluszem futrowane oraz włóczkowe;
Kapelusze „Loden“, Czapki filcowe, barankowe, futrzane i ciepłe kortowe do podróży i myśliwskie rozmaitego fasonu;
Krawatki najnowszych fasonów, Chustki jedwabne i wełniane na szyję, Kołnierzyki, Manszety, Spinki do koszul i Szpilki do krawat;
Szelki „Argosy“ i Guyot i innych systemów w wielkim wyborze;
Pantofle i Meszty wełniane, pluszowe i skórkowe;
CYGARNICZKI, FAJKI, LASKI;
Grzebienie, Szczotki, Lustra, Gąbki, Mydła i Perfumy;
PORTMONETKI, PUGILARESY, TYTONIERKI, ETUI NA CYGARETA;
Tutki cygaretowe, Maszynki i Przybory do palenia;
Karty preferansowe, whistowe i tarokowe po cenach bardzo niskich.

Wszelkie zamówienia uskutecznia się odwrotną pocztą. (2638 3-6)



Pierwsza krakowska fabryka

gorsetów

pod firmą

F. BERGER

w Krakowie, w Rynku głównym pod Nr. 12,

odznaczona medalem Ministerstwa handlu,

poleca swoje wyroby znane z dobroci, materyałów francuskich, prawdziwego fiszbinu i eleganckiego kroju, zastósowanego do ostatniej mody staniczków.

Na sezon letni poleca bardzo lekkie gorsety jedwabne i tiulowe. Ceny od 2 złr. 20 cent. do 25 złr.

Zamówienia uskutecznia się w przeciągu 24 godzin. (2659-2-3)

Anastazy Holik



ZEGARMISTRZ
w Krakowie, ul. Szewska Nr. 7,
poleca Szanownej Publiczności swój

Skład zegarów i zegarków

wszelkiego rodzaju
z najlepszych fabryk szwajcarskich i francuskich.
Przymuje także wszelkie naprawy i wykonuje je dokładnie za poręczeniem.

Ceny najprzystępniejsze, rzetelna obsługa, ścisłe dotrzymanie terminu oznaczonego przy powierzaniu mu roboty (2637-2-)

Ceny zegarków:
złotych od złr. 25 do 300 — srebrnych od złr. 8 do 50 — niklowych od złr. 5 do 20.

Szkatułki grające melodye polskie najstosowniejsze na podarki, znajdują się na składzie.

Skład towarów żelaznych i norymberskich

POD FIRMĄ

EMANUEL TILLES

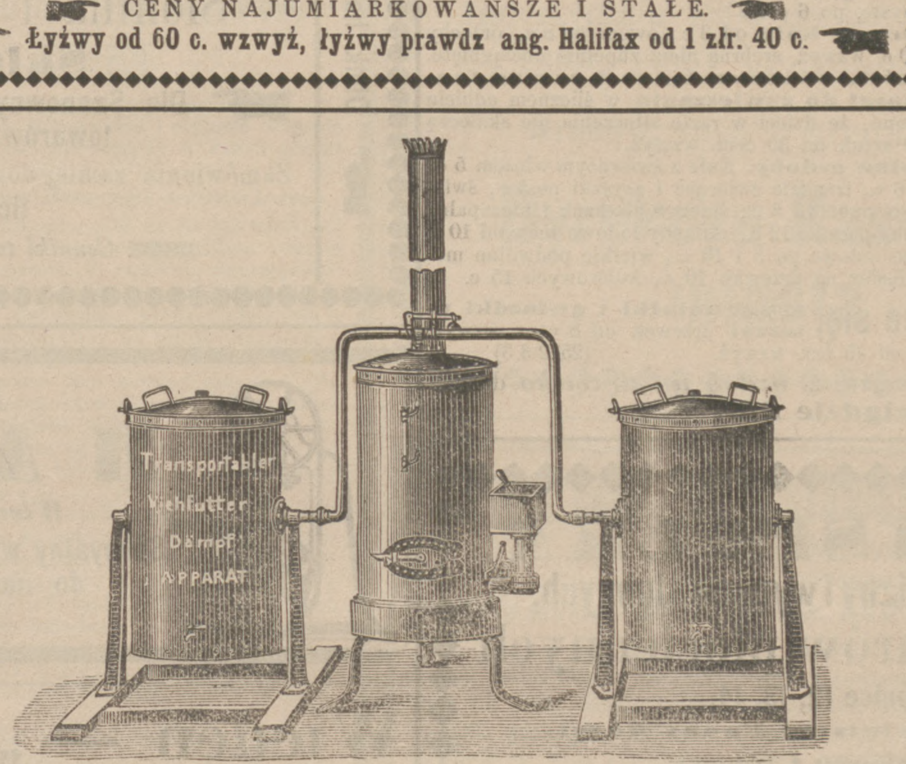
w Krakowie przy ul. Grodzkiej L. 36 (we własnym domu),

poleca swoje zapasy towarów, jakoto:

Noże, widelce, łyżki z różnego metalu, scyzoryki, korkociągi, nożyczki i brzytwy. Wagi balansowe, kuchenne i decymalne. Przyrządy i naczynia kuchenne, żelazne i blaszane emaliowane. Samowary tulskie, tace, ceraty. Narzędzia rzemieślnicze, zamki, kłódki, okucia i t. p. Główny skład kas ogniotrwałych. Piece żelazne, tace przed piec, łóżka, umywalnie i wieszadła. (2613-2-)

CENY NAJUMIARKOWAŃSZE I STAŁE.

Łyżwy od 60 c. wzwyż, łyżwy prawdz ang. Halifax od 1 złr. 40 c.



Aparaty do parzenia karmy dla bydła, z kutego żelaza, dostać można w składzie maszyn rolniczych zagranicznych (2602 2-3)

J. B. PRÜWER w Krakowie.

Pióra do prostopadłego pisma.

Z naszego sortymentu wybraliśmy **6** dla **prostopadłego pisma szczególnie odpowiednich** form i wyrabiamy je pod **oddzielnym numerem** i w **jasnobrunatnej** barwie. Możemy te pióra na powyższy cel najgoręcej polecić i prosimy o **sprowadzenie przez każdy handel przyborów pisemnych.**

Numera **piór** dla **prostopadłego pisma** są: **Nr. 84 F, Nr. 124 F, Nr. 405 F, Nr. 539 F, Nr. 547 F, Nr. 549 F.** (2082-6-6)

Carl Kuhn & Co.,
WIEN.

Wszelkie

zamówienia na służbę dworską i miejską od Nowego Roku przyjmuje **Biuro Swiderskiego w Tarnowie.** — Służba godzić się będzie w każdą niedzielę. (2564-31-)

Na Gwiazdkę!

Wyroby z prawdziwych czeskich granatów, jakoto: broszki, kolczyki, szpilki, bransolety itp., po cenach 20% niższych od cen fabrycznych pozbywa

Stanisław Przybylski
w Krakowie, Rynek A—B 46.

Sprzedaż potrwa tylko do Nowego roku, poczem ni sprzedane przedmioty zwrócone fabryce zostaną. (2674 4-4)

Do wydzierżawienia majątek ziemski

w okolicy Krakowa, w najlepszej glebie, z odpowiednią przestrzenią łąk i dobremi budynkami, od 24go czerwca 1893 r. — Wiadomość u właściciela domu w Krakowie, ul. Karmelicka L. 53. (2655 2 4)

Dobry kucharz,

kawaler, lub na ordynaryę, **potrzebny jest na wieś do większego domu obywatelskiego.** — Zgłosić się można pod adresem: **A. B. C. poste rest. Tarnów.** Pośrednictwa nie wyklucza się. (2632-3-3)

NOWO OTWORZONY

ROSYJSKI SKŁAD HERBATY

pod firmą

R. HEILPERN

w Krakowie, ul. Grodzka L. 59,
poleca (2634-2-10)

NAJLEPSZĄ HERBATĘ

z Rosyi „transito“ sprowadzoną,
po cenach następujących a mianowicie:
za jeden funt po rs. 3, 2·40, 2, 1.60, 1·20
za złr. 3, 2.40, 2, 1·60, 1.20

w paczkach $^1/_1$, $^1/_2$, $^1/_4$, $^1/_8$, $^1/_{16}$, $^1/_{32}$ funtowych, oraz w oryginalnych skrzynkach w wielkim wyborze.

Handlującym stosowne ustępstwo.
Zamówienia z prowincyj nie mniej dwóch funtów uskutecznia się odwrotną pocztą opłatnie.

Pierwszorzędny hotel

w Krakowie,

wytwornie urządzony, z pięknym lokalem restauracyjnym i odnośnemi koncesyami, **jest na dłuższy czas do wydzierżawienia.**

Warunki dzierżawy: czynsz umówiony półroczny z góry, półroczna kaucya, odkup pościeli i bielizny, oraz kaucya na zabezpieczenie wszelkich innych ruchomości. (1556-25-)

Wiadomość w Biurze komisowem Wł. Jaworskiego w Krakowie, ul. Grodzka 30.

Dra M. Fedorowicza

rafinerya nafty w Ropie, stacya Grybów,

wysyła codziennie w baryłkach amerykańskich — po cenach fabrycznych

naftę salonową nieeksplodującą i olej do smarowania maszyn

(2365-47-)

HANDEL

Edwarda Fuchsa

w Krakowie
(założony w roku 1842),

poleca swój **skład** towarów **kolonialnych,** win **węgierskich, austryackich, reńskich, francuskich,** oraz oryginalnych **szampańskich,** likierów **holenderskich, koniaków, araków, rumów,** wódek prawdziwych **gdańskich** i łańcuckich, **serów** krajowych i zagranicznych, **kawioru** astrachańskiego, **wędlin, marynat** i wszelkich w zakres handlu korzennego i delikatesów wchodzących przedmiotów, po cenach bardzo umiarkowan.

Porter angielski

firmy „Barclay Perkins & Co.“
w $^1/_1$ i $^1/_2$ butelkach.

Piwo Pilzneńskie
z Browaru Mieszczańskiego.
(2138-7-26)

Obwieszczenie.

Dyrekcya Kasy Oszczędności miasta Krakowa podaje do publicznej wiadomości, iż w myśl uchwały Wydziału Wielkiego z dnia 21 kwietnia 1884 r. **Biura Kasy Oszczędności z wyjątkiem Oddziału zastawniczego będą** jak w latach poprzednich, tak i w tym roku — **w dniach 29, 30 i 31 grudnia b. r. zamknięte dla Publiczności,** — a to celem uzyskania spokojnego czasu na zamknięcie ksiąg i przeprowadzenie należytej, oraz gruntownej kontroli.

Procenta od wkładek, za ubiegłe półrocze przypadające, będą wypłacane od dnia 16 do 28 grudnia włącznie. Jeżeli zaś w tym przeciągu czasu nie zostaną odebrane, Kasa Oszczędności doliczy je z dniem 1go stycznia 1893 do kapitału i oprocentuje podług tej samej stopy procentowej, co sam kapitał.

Kraków, dnia 9 grudnia 1892 r. (2678-2-3)

Dyrekcya Kasy Oszczędności miasta Krakowa.

(2666)

Za duszę ś. p.

Huberta hr. Krasińskiego

odbędzie się

Nabożeństwo żałobne

jako w drugą rocznicę śmierci

we wtorek dnia 20 grudnia b. r.,

o godz. 10 zrana,

w kościele N. Panny Maryi.

Klacz ¾ krwi angielskiej zdatna pod wierzch a zwłaszcza do chowu, jest zaraz do sprzedania.

Wiadomość w Krakowie przy ulicy św. Jana pod Nr. 20. (2665 1-3)

!!PROSZĘ CZYTAĆ!!

Przy obecnym sezonie mam zaszczyt polecić swe powszechnie znane **wyroby sań i saneczek, powozów, ekwipaży** i t. p. i upraszam o łaskawe wczesne zamówienia które wyłącznie przyjmuje mój **Główny skład powozów i sań w Podgórzu** przy ul. Rękawka pod L. 159). Cenniki na żądanie wysyłam darmo i opłatnie. (2667 1-3)

J. Weigl.

!!!!! Bardzo ważne !!!!!

Drożdże prasowane

z najlepszej i najpierwszej w Europie fabryki pp. MAUTNERA i SYNA w WIEDNIU — przychodzą **codzień świeże do Krakowa** wyłącznie do HANDLU **Jana Nagla przy Rynku głów.**

Zamówienia zamiejscowe uskuteczniają się spiesznie. (2658)

Nowość pożyteczna dawno pożądana.

Ryba tańsza od Mięsa!

Wielkie zadanie sprowadzania tanio dobrych i świeżych Ryb z Północy do lądów stałych, zostało w ostatnich czasach przez Towarzystwo norwegskie zapomocą umyślnie do tego urządzonych okrętów, mogących każdego czasu Ryby świeżo ułowione, zabite i wyczyszczone w 40 stop. zimna natychmiast zamrażać — świetnie rozwiązane, gdyż Ryby takie mogą być w stanie zupełnej świeżości, bez utraty smaku i dobroci, w najdalsze strony wysyłane.

Pierwsze próby zrobione z Rybą zwaną Łupaczem (gatunek Sandacza), za bardzo pożywną uznaną, wypadły znakomicie — powodowany więc chęcią dostarczenia mniej zamożnej klasie taniego a dobrego pożywienia, stosunkowo tańszego od mięsa, sprowadził podpisany Dom handlowy większy transport tejże Ryby, zwanej

„Łupacz“

i poleca takową wszystkim Instytutom, Klasztorom, tanim kuchniom i tym wszystkim, którym na dobrem a taniem pożywieniu zależy, nadmieniając, że Ryba ta przyrządzona w każdy u nas znany sposób, zawsze jest smaczna i dobra, a od innych naszych Ryb znacznie tańsza. (2708-1-3)

Do nabycia

w Handlu Ant. Hawełki

w Krakowie.

Masarnia.

Od dawna słynna w najlepszym ruchu będąca masarnia w Gracu, z wielkiemi lokalami i urządzeniami machinowemi do wyrabiania kiełbas, wielką wędzarnią, amerykańską lodownią, stajnią, pięknym domem mieszkalnym i dwoma własnemi filiami sprzedaży, jest z powodu wieku i ustąpienia właściciela od interesu za tanią cenę 40.000 złr. pod bardzo przystępnemi warunkami zapłaty do sprzedania.

Bliższej wiadomości udziela tylko na seryo kupującym za dołączeniem zwrotnej marki firma k. k. conc. Realitäten-Verkehrs-Comptoir des **Jos. Ed. König in Graz,** Neuer Thonelhof. (2660-2-2)

Prenumeratę

na czasopisma krajowe i zagraniczne

przyjmuje

KSIĘGARNIA KATOLICKA

Dr Wład. Miłkowskiego

w Krakowie.

Świeżo wydany cennik czasopism przesyła. (2576 5-6)

KSIĘGARNIA, SKŁAD I WYPOŻYCZALNIA NUT MUZYCZN. ORAZ EKSPEDYCYA PISM PERYOD.

S. A. Krzyżanowskiego

w Krakowie

poleca (2553 6 10)

Sierosławski Józef. Zbiór kolęd, ułożony do śpiewu lub na sam fortepian, cena złr. 1·20.

Ochmański. Pastorałki czyli zbiór kolęd ludowych, do śpiewu lub na sam fortep., cena złr. 1·20

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Na gwiazdkę, na prezenta:

Literatura, gra towarzyska

wielce pouczająca i zajmująca.

Drugie wydanie. — Cena 1 złr. 50 cnt.

Do nabycia w księgarniach i składach galanteryjnych. (2689 5 11)

W Parku Krakowskim

NOWOŚĆ.

Ślizgawka wieczorna

przy wspaniałem oświetleniu nowemi lampami Brandta, w poniedziałek, środę i w piątek będzie otwarta do godziny 8ej.

W niedzielę, środę i w sobotę muzyka wojskowa przygrywać będzie całe popołudnie. (2565-9)

Sprzedaż nafty.

Najlepszą nieeksplodującą naftę z rafineryi pp. Skrzyńskiego z Libuszy i Fibicha, sprzedaje 85-letni weteran z r. 1831 i 1863, chory na nogi. Wobec konkurencyi, nie mogąc dać sobie rady, poleca względom Szan. Publiczności swój towar, spodziewając się łaskawego z jej strony poparcia, tym sposobem mogąc przyjść w pomoc sterane mu a za łuż nemu człowiekowi, który chce pracować i nie być ciężarem społeczeństwu. O dobroci towaru może się każdy przekonać — Prócz tego sprzedaje MYDŁO, ŚWIECE i KROCHMAL po przystępnych cenach, naftę salonową, cesarską i gospodarską. (2677-3-6)

M. Bracki w Krakowie,

ul. Sławkowska Nr. 2.

Firma istnieje 37 lat!

Na wilię na drzewko

różne ozdobne

PIERNIKI SALONOWE

w paczkach po 40, 30 i 20 ct.

Placek królewski przekładany

1 złr. 60 cent.

Paczka przekładanych pierników

z konfiturą za 50 cent.

Całusków 30 za 25 ct.

W FABRYCE PIERNIKÓW

K. MOLĘCKIEGO

w KRAKOWIE

przy ulicy Brackiej pod Nr. 5.

(2601 3 5)

W. C. Angelus

(DAWNIEJ F. BRUNO HAHN)

w KRAKOWIE, ulica Grodzka Nr. 2,

poleca: (2627-3-4)

Bieliznę Jägera, Rękawiczki ciepłe, Pończochy, Skarpetki, Parasole od 2 złr. 50 c., Kalosze, Wełny, Guziki modne, Sznurówki od 60 ct.

WYROBY SPECYALNE

PARFUMERYA

AUX VIOLETTES DE PARME

ED. PINAUD

Mydło........ AUX VIOLETTES DE PARME
Essencya dla chustek . AUX VIOLETTES DE PARME
Woda ualetowa.. AUX VIOLETTES DE PARME
Pomada...... AUX VIOLETTES DE PARME
Olejek....... AUX VIOLETTES DE PARME
Puder ryżowy. AUX VIOLETTES DE PARME
Kosmetyki..... AUX VIOLETTES DE PARME

37, Boulevard de Strasbourg, 37

(2096 8-)

Zu beziehen durch jede Buchhandlung ist die preisgekrönte in 27 Auflage erschienene Schrift des Med-Rath Dr. Müller über das

gestörte Nerven- und Sexual-System.

Freie Zusendung unter Couvert für 60 Kr. in Briefmarken. (2406 37-)

Eduard Bendt, Braunschweig.

Probenummern werden bei Angabe der Adresse auf Wunsch gratis gesendet.

„DIE PRESSE“

ist das einzige Blatt, welches seinen Abonnenten

Alles

bietet, nämlich ein zweimal im Tage als Morgen- und Abendausgabe erscheinendes

Politisches Journal

mit **Original-Depeschen** und **Berichten** aus allen bedeutenden Städten des In- und Auslandes, Tagesbericht, Kunstrubrik, reichhaltigem Feuilleton, informativem geschäftlichen Theil; ferner das belletristische, illustrirte, sich grosser Beliebtheit erfreuende

Familienblatt

„An der schönen blauen Donau“

mit **Musik-Beilage**

weiter eine vollständige, die Ziehungs- und Restantenlisten aller in Oesterreich erlaubten Lose enthaltende

Verlosungs-Zeitung,

deren Redaction auf alle Anfragen von Los- und Werthpapierbesitzern bereitwillige Auskunft ertheilt.

Im Roman-Feuilleton der „Presse“ veröffentlichen wir gegenwärtig den spannenden Roman: **„Leben und Abenteuer von Riccardo Joanna“** von Mathilde Serao. Die „**Presse**“ ist bereit, jedem neu eintretenden **directen Quartals-Abonnenten** als besondere Prämie zwei der folgenden Romane nach Auswahl, brochirt, gratis zuzusenden: **„Doctor Rameau“** von Georges Ohnet, **„Doppelleben“** von Wilhelm Jensen, **„Alma“** von Chr. Reid, **„Lady Baby“** von Dora Gerard, **„Im Kampfe des Lebens“** von Albert Delpit, **„Truggold“**, autorisirte Bearbeitung nach dem Englischen von Max v. Weissenthurn, **„Verlorene Müh'“** von Jeannette Mairet, **„Ueber die Sonne hinaus“** v. Matilde Serrao, **„Bellicosus“**, geschichtlicher Roman von Victor Wodiczka. **„Marca“** von Jeanne Mairet, **„Das gestohlene Paradies“** von Hugo Klein, **„Die junge Frau Villeféron“** von Leon de Tinseau, **„Die Erste und die Zweite“** von Gregor Csiky, **„Die Schwestern“** von Jeanne Mairet, **„Ein ärztlicher Faust“** von Sándor Bródy.

Sammt allen diesen Beilagen **kostet** die „**Presse**“ (2572-1-2)

nicht mehr

als jedes andere grosse Wiener Blatt, nämlich **für die Provinz** pro Quartal mit täglich einmaliger Zusendung **7 fl.**, mit täglich zweimaliger Zusendung **8 fl.**

Die Administration der „Presse“,

Wien, IX., Berggasse Nr. 31.

Probenummern werden bei Angabe der Adresse auf Wunsch gratis gesendet.

Probenummern werden bei Angabe der Adresse auf Wunsch gratis gesendet.
Probenummern werden bei Angabe der Adresse auf Wunsch gratis gesendet.

Zakład św. Józefa dla osieroconych chłopców

w Krakowie przy ulicy Karmelickiej L. 70,

ma zaszczyt polecić Szan. Publiczności (2705-1-5)

na święta Bożego Narodzenia:

rośliny doniczkowe w pełnym kwiecie, jak: kamelie, azalie, wrzosy, konwalie, hiacynty, tulipany, primulki itd.

Wielki dobór palm wszelkiego rodzaju; zrywanych zaś kwiatów w sztukach pojedynczych: kamelie, róże, konwalie, goździki itd. Przyjmuje zamówienia na bukiety i bukieciki, które uskuteczniają się bezzwłocznie.

Na święta polecam wyborne

Piwo Skawińskie

marcowe, transwersalne i PORTER w beczkach i butelkach, po cenach umiarkowanych.

Główny skład w Krakowie

przy ul. Floryańskiej L. 20,

filia przy placu Maryackim L. 3.

W Podgórzu

w mojej restauracyi w Rynku.

Na prowincyę

wysyłam wprost z browaru w Skawinie.

O łaskawe liczne zamówienia upraszа. (2707-1-3)

Albin Kolloros w Skawinie.

Dom handlowy H. Fritsch

w Krakowie, Mały Rynek,

poleca

prawdziwy Koniak kuracyjny „Finé Champagne“

ze sławnych winnic, przyjemny w smaku, silnie wzmacniający, dla osób osłabionych,

butelka po 2 złr. 50 ct., 3 złr. i 4 złr.;

Starkę prawdziwą winną (Weinstarka) bardzo starą, butelka po 1 złr. i 1 złr. 50 ct.; oraz **Śliwowicę syrm.** starą, butelka po 1 złr. i 1 złr. 50 ct. — i wysyła na prowincyę franco z doliczeniem 36 ct. (2704-1-3)

REHMAN i HENDRICH

pierwszorzędna cukiernia w Krakowie (Sukiennice),

poleca na zbliżające się święta Bożego Narodzenia:

około **40 gatunków tortów** od złr. 1·50 do 10 i wyżej, **przekładańce** i **placki** z ciasta babowego nadziewane masą migdałową i rozmaitemi konfiturami od złr. 1·50 do 10 złr., plecione od 50 cnt. do 10 złr.

Wielki wybór **cukrów, czokoladek i pomadek,** tudzież **bonbonierek, kasetek, koszyczków** i t. d., zastosowanych jako podarki na drzewko.

Wina i **likiery** francuskie, hiszpańskie i włoskie, a **wódki** wyborne własnego wyrobu, wszystko po cenach umiarkowanych. (2699-1-5)

Pierwsza polska krajowa

FABRYKA KRAWATÓW

„JANINA“

w Krakowie Rynek główny L. 26 (róg ul. Wiślnej),

poleca W. Panom **krawaty** najrozmaitszych fasonów z wielkim gustem i elegancyą wykończone. Modele francuskie i angielskie, oraz krawaty dla Wgo Duchowieństwa i pp. Oficerów.

Wszelkie wyroby rękawicznicze z fabr. A. Mirkiewicza.

Skład prawdziwych zagranicznych perfumeryj, towarów galanteryjnych i t. p. (2706-1 5)

CENY BEZKONKURENCYJNE.

Przyjmuje się także krawatki do prania po 10 ct. od sztuki.

Najtańszy opał!

Tylko na krótki czas! aż do wyczerpania zapasu!

Koks gazowy

1 centnar clowy (50 kilogr.) **40 centów**

przy zamówieniu przynajmniej pół wagonu (100 ctn.)

35 centów

z odstawą do domów w Krakowie, a na prowincyę z odstawą na kolej.

Jedyna sposobność do zrobienia zapasu na zimę!

Zamówienia przyjmuje (2701-1-3)

Zarząd Gazowni Krakowskiej.

OBWIESZCZENIE.

Jego Cesarsko-Królewskiej Wysokości Najdostojniejszego **Arcyksięcia Rainera** Dyrekcya Klucza Lanckorona Izdebnik w Galicyi ma zaszczyt oznajmić Szanownej Publiczności, że

fabryka jarzębiaku i likierów zdrowotnych wraz z fabryką konserw jarzynowych

założona w roku 1884 pod firmą Jego Wysokości Księcia Maurycego Montleart Saxe-Courlande w Izdebniku przeszła już z dniem 1 stycznia 1892 r. na własność Jego Ces. Król. Wysokości **Arcyksięcia Rainera**, którąto firmę jednak nosić będzie dopiero po 1 stycznia 1893 roku.

Ani w kierownictwie fabryki, ani w wyrobie produktów, ani w sposobie etykietowania wyrobów, nie zajdzie żadna zmiana.

Przy tej sposobności zwracamy uwagę Szanownej Publiczności na to, że nie możemy ręczyć za prawdziwość naszych wyrobów, jak tylko w naszych oryginalnych butelkach, z nienaruszoną kapslą i banderolą, na której jest umieszczona marka ochronna.

Raczy zatem Szanowna Publiczność przekonać się z naszych oryginalnych butelek o smaku i dobroci Izdebnickich wódek zdrowotnych, ażeby potem tym łatwiej módz ocenić różnicę w smaku falsyfikatów, podkopujących mozolnie rozwijający się przemysł rodzimy, a sprzedawanych w handelkach z naszych niestety butelek na kieliszki.

Izdebnik, w grudniu 1892 r. (2700-1-5)

Dyrekcya Skarbu Izdebnickiego.



Patentowane kuliste maszynki do palenia kawy

uznane najlepsze maszynki do palenia kawy, słodu, zboża itp. na 3, 5, 8, 10, 13 do 100 kilo zawartości. Nadzwyczajnie pożyteczne dla każdego handlu korzennego. Przeszło 28.000 maszynek dostarczono. Tysiące listów uznania doświadczonych ludzi fachowych.

Adres: **Emmericher Maschinenfabrik und Eisengiesserei** van Gülpen. Lensing & von Gimborn Emmerich am Rhein.

Zalety: Znakomite równe palenie, wygodna manipulacya, oszczędne użycie paliwa, bardzo wielka trwałość. (2622-2-)

= Także w Galicyi bardzo rozszerzone. =

Czcionkami Drukarni „Czasu.“ Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*

Józef Rudnicki w Krakowie, Rynek główny, Hotel Drezdeński, poleca: **szlafroki, ubrania męskie ranne, koszule jedwabne i paski.** 1985-15